





**Unia odłoży negocjacje w Chorwacji**

 Unia Europejska odłoży negocjacje w sprawie członkostwa z Chorwacją, ponieważ Zagrzeb nie wydał trybunałowi haskiemu oskarżonego o zbrodnie wojenne gen. Ante Gotoviny. Wszyscy zgadzają się co do przyszłego członkostwa Chorwacji, podkreślają jednak konieczność pełnej współpracy Zagrzebia z ONZ-owskim trybunałem ds. zbrodni wojennych z byłej Jugosławii. Sprawa wydania Gotoviny międzynarodowemu trybunałowi w Hadze poważnie obciąża zabiegi Zagrzebia w sprawie członkostwa w Unii Europejskiej. Premier Luksemburga Jean-Claude Juncker oświadczył, że Unia nie zacznie rozmów w sprawie członkostwa Chorwacji, jeśli gen. Gotovina nie zostanie przekazany Hadze. Luksemburg sugerował w ostatnich dniach, że nie oczekuje, by Unia powróciła do sprawy wcześniej niż na szczycie 22-23 marca. 50-letni Gotovina, uważany przez wielu rodaków za bohatera narodowego, dowodził w 1995 roku operacją "Burza", w której armia chorwacka odbiła terytoria kontrolowane przez serbskich separatystów w Chorwacji.

**Powstanie polsko-litewsko-ukraińskie Zgromadzenie Parlamentarne**

 Pomoc Ukrainie w integracji z Unią Europejską i strukturami euroatlantyckimi będzie głównym zadaniem trójstronnego, polsko-litewsko-ukraińskiego Zgromadzenia Parlamentarnego, którego założycielskie posiedzenie zaplanowane jest na maj w Kijowie. Trójstronne zgromadzenie nie będzie dublowało pracy istniejących już dwustronnych zgromadzeń: litewsko-polskiego, litewsko-ukraińskiego i polsko-ukraińskiego. "Dwustronne zgromadzenia koncentrują się głównie na współpracy bilateralnej, a nowopowstające, trójstronne skoncentruje uwagę na współpracy w ramach Unii Europejskiej i NATO". Ze względu na szczególny wymiar tego zgromadzenia, będą mu przewodniczyć sami szefowie parlamentów. Trójstronne zgromadzenie będzie składało się z 30 posłów, po 10 z każdego parlamentu. Sesje będą odbywały się raz do roku, posiedzenia prezydium będą częstsze - dwa, trzy razy do roku. Idea powstania polsko-litewsko-ukraińskiego Zgromadzenia Parlamentarnego pojawiła się w czasie styczniowej wizyty marszałka Sejmu Włodzimierza Cimoszewicza w Wilnie.

opr. MAGDALENA DŹBIK  
m.dzbik@schuman.org.pl

## SPIS TREŚCI

**ILUSTRACJA NA OKŁADCE:** *Zapraszamy na XII PSE (15 maja 2005, Warszawa). Projekt graficzny: FRYCZ|WICHA.*

### XII POLSKIE SPOTKANIA EUROPEJSKIE

Bądź gotowy na 15 maja!	4
Rok Ukrainy w Polsce	
Rok polsko niemiecki 2005/2006	5
Przed nami XII Polskie Spotkania Europejskie!	6

### WYDARZENIA

Konferencja "Nasza Europa"	11
----------------------------	----

### SZKOLNE KLUBY EUROPEJSKIE

Szkolne kluby europejskie Fundacji Schumana	12
Zaproś wolontariusza!	
Najlepsza strona internetowa SKE	
Nasze inicjatywy...	13

### WOKÓŁ TRAKTATU KONSTITUCYJNEGO

Pytania o Konstytucję	14
Informacje o europarlamentarzystach	16
Czy UE powinna mieć wspólną konstytucję?	
Sonda niemiecko - polsko - ukraińska	17
Debata konstytucyjna w Sosnowcu	20
Praw człowieka nigdy za wiele, czyli o Karcie Praw Podstawowych UE (część III)	21

### WYDARZENIA

Europa - społeczeństwo, które trzeba zbudować	15
Historia (Europy) przez duże „H”	17
Nagroda Jana Nowaka - Jeziorańskiego dla Tadeusza Mazowieckiego	19

### KORZENIE I PRZYSZŁOŚĆ EUROPY

Powrót do Europy? (Jan Paweł II)	22
Czy Europejczycy są z Wenus a Amerykanie z Marsa?	25

### PROJEKTY PFRS

Gdzie pracują nasi wolontariusze?...	
L'Arche (de Cuise) - żyjąc we wspólnocie	28

### CO SIĘ WYDAJE?

O niedokończonej przygodzie Europy (Europa według Zygmunta Baumana)	29
Inna Europa Inna Literatura	30



Szykujcie się na Paradę Schumana!  
XII Polskie Spotkania Europejskie 15 maja 2005  
Szczegóły: [www.schuman.org.pl](http://www.schuman.org.pl)



Szykujcie się na Paradę Schumana!  
XII Polskie Spotkania Europejskie 15 maja 2005  
Szczegóły: [www.schuman.org.pl](http://www.schuman.org.pl)

## **BĄDŹ GOTOWY NA XII POLSKIE SPOTKANIA EUROPEJSKIE! 15 MAJA 2005 R. (NIEDZIELA), WARSZAWA**

XII Polskie Spotkania Europejskie odbędą się 15 maja (niedziela) w Warszawie i będą nawiązywały do Roku Polsko-Niemieckiego, Roku Ukrainy w Polsce, prezydencji Polski w Radzie Europy oraz Europejskiego Roku Edukacji Obywatelskiej. XII Polskie Spotkania Europejskie są imprezą towarzyszącą III Szczytowi Rady Europy w Warszawie.

### **MIĘDZYNARODOWA PARADA SCHUMANA, 15 MAJA 2005 (NIEDZIELA), WARSZAWA**

Na Spotkania zapraszamy grupy młodzieży z Ukrainy oraz Niemiec, uczestników Szczytu Rady Europy, Szczytu Młodzieży, przedstawicieli polskich instytucji, organizacji pozarządowych, szkół, Szkolnych Klubów Europejskich, aby wspólnie przemaszerować *Paradą Schumana* ulicami Warszawy.

*Paradę* tradycyjnie wzbogacą występy orkiestr, zespołów taneczno - ludowych, imponująca husaria, rycerze, kawalkada starych samochodów, szcudlarze, atrakcyjne pojazdy, dorożki, motocykle itp.

**W tak ważnym wydarzeniu nie może i Was zabraknąć!**  
**Nie zapomnijcie o flagach, transparentach, proporcach, kostiumach, instrumentach!**  
**Pokażcie, co udało się Wam osiągnąć w Europie!**  
**Już dzisiaj przećwiczcie Paradny krok!**

### **ZBUDUJEMY MOST DOBREGO SĄSIEDZTWA MIĘDZY UKRAINĄ, POLSKĄ I NIEMCAMI!**

Kulminacyjnym punktem tegorocznej Parady będzie uroczyste otwarcie symbolicznego pomostu – sceny, na której spotkają się reprezentanci Ukrainy, Niemiec i Polski. Budując symboliczny most „dobrego sąsiedztwa” pomiędzy Ukrainą, Polską i Niemcami, chcemy zaznaczyć rolę Polski łączącej Wschód i Zachód Europy!

**To będzie niepowtarzalne Spotkanie Europy!**

### **ZAPREZENTUJEMY EUROPE NA FESTYNIE EUROPEJSKIM!**

*Paradą Schumana* otworzymy **Miasteczko Europejskie**, gdzie uczestnicy bawić się będą na festynach z konkursami europejskimi, zawodami sportowymi, stoiskami informacyjnymi na temat Unii Europejskiej, stoiskami promocyjnymi firm komercyjnych.

**Zaprezentuj swoją organizację, Szkolny Klub Europejski, miasto, kraj podczas festynu!**  
**Bądź widoczny na XII Polskich Spotkaniach Europejskich!**  
**Bądź widoczny w Europie!**

### **I... ZAPOZNAMY CIĘ Z UKRAIŃSKO - POLSKO- NIEMIECKIMI RYTAMAMI!!!**

W ramach festynu europejskiego planowany jest otwarty koncert muzyki pop z udziałem zespołów z Ukrainy, Niemiec i Polski.

**CZYM TY NAS ZASKOCZYSZ?**  
**SZCZEGÓŁY: [WWW.SCHUMAN.ORG.PL](http://WWW.SCHUMAN.ORG.PL)**

\* \* \*

## ROK UKRAINY W POLSCE

Rok Ukrainy w Polsce rozpocznie się uroczystą inauguracją 11 kwietnia 2005 r. Koncepcją projektu jest przedstawienie współczesnej Ukrainy - przesiąkniętej Pomarańczową Rewolucją, Ukrainy, która łączy różne kultury.

W ramach dni Ukraińskich w Polsce odbędzie się wystawa „Tobie Ukraino” – wspólna ekspozycja muzeum w Radomiu i Muzeum Przyrodniczego we Lwowie. Zrealizowane zostaną także koncerty muzyki ukraińskiej w wykonaniu solistów Warszawskiej Opery Kameralnej.

Prezentacja ukraińskiej kultury w Polsce jest rewanżem za kończący się właśnie Rok Polski na Ukrainie, w ramach którego odbyły się m.in.: premiera „Straszne-go Dworu” w Operze Lwowskiej i wystawa prac Bruno Schulza. Polska była też reprezentowana na Targach Książki w Kijowie. Obchody Roku Polskiego zakończą się oficjalnie 24 marca 2006 r. odsłonięciem pomnika Juliusza Słowackiego w Kijowie.

\* \* \*

## ROK POLSKO – NIEMIECKI 2005/2006

Polska dla większości Niemców nadal pozostaje „krajem nieznanym”, a na obraz Polski i Polaków w dużym stopniu wpływają wieloletnie uprzedzenia i stereotypy. Chcąc doprowadzić do zmiany wzajemnego postrzegania oraz do pogłębienia współpracy we wszystkich dziedzinach, szefowie rządów Polski i Niemiec postanowili przeprowadzić Rok Polsko-Niemiecki -

wspólny projekt promocyjny służący polepszeniu kontaktów politycznych, gospodarczych i kulturalnych pomiędzy oboma krajami.

Rok Polsko-Niemiecki zostanie uroczystie rozpoczęty 30 kwietnia 2005 roku koncertem w berlińskiej filharmonii Konzerthaus, w którym udział wezmą prezydent Rzeczypospolitej Polski Aleksander Kwaśniewski oraz prezydent Republiki Federalnej Niemiec Horst Köhler. Istotnym atutem projektu Roku Polsko-Niemieckiego jest decentralizacja oferty programowej ukierunkowana na dotarcie do jak najszerszych kręgów społeczeństwa, ponieważ to zwykli obywatele stanowią o prawdziwej jakości stosunków polsko-niemieckich.

W Niemczech oraz w Polsce odbędą się setki przedsięwzięć w dziedzinie kultury, nauki, gospodarki i polityki. Zostanie zrealizowanych wiele lokalnych projektów, z wykorzystaniem wsparcia funduszy prywatnych i publicznych oraz we współpracy z partnerami niemieckimi. Organizatorzy mają nadzieję na wytworzenie atrakcyjnych form trwałej polsko-niemieckiej współpracy i zbudowanie sieci kontaktów wykraczających poza rok 2006. Koordynatorami po polskiej i niemieckiej stronie są: była ambasador Polski w Wiedniu, prof. Irena Lipowicz, oraz rektor Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, prof. Gesine Schwan.

Rok Polsko-Niemiecki 2005/2006 stwarza szanse na pozytywne wykorzystanie zmian zachodzących w obu krajach dla kształtowania w społeczeństwie niemieckim obrazu Polski i Polaków bez uprzedzeń i bez stereotypów. Wizerunek Polski przekazywany niemieckiemu odbiorcy podczas Roku Polsko-Niemieckiego będzie opierał się na prezentacji kraju modernizującego się i jednocześnie silnie zakorzonego w historii i tradycji, kraju interesującej kultury i czystej przyrody oraz atrakcyjnego miejsca dla inwestorów zagranicznych. □

### Koordynatorzy XII Polskich Spotkań Europejskich:

Dorota Szostek  
d.szostek@schuman.org.pl

Bernard Rumowski  
b.rumowski@schuman.org.pl  
Polska Fundacja im. Roberta Schumana  
Tel. 00 48 22 622 03 42, 622 03 43

### Osoba odpowiedzialna za kontakty z niemieckimi uczestnikami Parady Schumana:

Justyna Gotkowska  
j.gotkowska@schuman.org.pl  
Polska Fundacja im. Roberta Schumana  
Tel. 00 48 22 622 03 42, 622 03 43

**www.SCHUMAN.org.pl**  
**www.właściwa strona**

### Osoba odpowiedzialna za kontakty z ukraińskimi uczestnikami Parady Schumana:

Ałła Radzimowska  
a.radzimowska@schuman.org.pl  
Polska Fundacja im. Roberta Schumana  
Tel. 00 48 22 622 03 42, 622 03 43

### Osoba odpowiedzialna za Miasteczko Europejskie:

Karol Kurowski  
k.kurowski@schuman.org.pl  
Polska Fundacja im. Roberta Schumana  
Tel. 00 48 22 622 03 42, 622 03 43

### Zgłoszenia na Paradę Schumana:

Iewa Grunsteine  
i.grunsteine@schuman.org.pl  
Polska Fundacja im. Roberta Schumana  
Tel. 00 48 22 622 03 42, 622 03 43



## PRZED NAMI XII POLSKIE SPOTKANIA EUROPEJSKIE!

Pod koniec 2004 roku ukazała się publikacja, dokumentująca 10 lat „Polskich Spotkań Europejskich” – jednego z największych projektów Fundacji. Jej wersję elektroniczną zamieściliśmy także na stronie internetowej Fundacji [www.schuman.org.pl](http://www.schuman.org.pl) w dziale „Materiały”.

Przed nami XII *Polskie Spotkania Europejskie* i kolejna *Parada Schumana*, która odbędzie się 15 maja br. w Warszawie.

Publikujemy poniżej pełne wersje tekstów, nadesłanych do Fundacji przez naszych wolontariuszy, współpracowników i przyjaciół, z których krótkie fragmenty zamieściliśmy w publikacji o PSE.

M.K.

Po raz pierwszy uczestniczyłam w III PSE, które wtedy odbywały się jeszcze w Centrum Wojskowym przy ul. Żwirki i Wigury. Pamiętam, że było to duże przeżycie. Nasz klub działał od pół roku, jako jeden z pierwszych na Śląsku i pierwszy w Bytomiu. Nasze dokonania były bardzo skromne, ale mieliśmy dużo zapału i chęci do pracy. To właśnie wtedy, w 1996 roku postanowiłam, że w Bytomiu będzie działało dużo więcej klubów, by wspólnie mogły pracować na rzecz integracji Polski z UE. W 2001 roku po raz pierwszy zabrałam ze sobą przedstawicieli innych bytomskich klubów europejskich. Jechaliśmy jednym autobusem. W 2002 i 2003 roku jechaliśmy do Warszawy dwoma, a w tym roku bytomscy klubowicze (w Bytomiu działa 38 klubów, których jestem koordynatorem) ledwo zmieścili się do trzech autobusów. Moje odczucia są, myślę, podobne do odczuć wielu, jeśli nie wszystkich uczestników *Spotkań*. Poczucie jedności osób, którym idea Wspólnej Europy była i jest bliska. Cudowna atmosfera pracy, zabawy, integracji i wzajemnego poznania.

To na PSE otrzymywaliśmy zastrzyk energii i wiary, że Polska wejdzie do Wspólnot Europejskich, stając się jednym z członków europejskiej rodziny, a my pracujemy na rzecz dobrej sprawy, która wcześniej czy później zakończy



czy się spełnieniem marzeń wielu Polaków. Pamiętam rozmowy z panią Różą Thun, która zawsze była i jest dla mnie dużym autorytetem, nie tylko dlatego, że mamy tyle samo dzieci i czujemy się Europejkami, kochającymi swoją Ojczyznę. Pamiętam też słowa uczniów, którzy ze mną jeździli i byli zachwyceni tym, że spotykali swoich rówieśników z całej Polski, a obecni na *Spotkaniach* politycy znani do tej pory tylko z TV, byli „normalni” i chcieli z nimi zamienić przysłowiowe „dwa słowa”, czy też zrobić wspólną fotografię do kroniki.

Każde ze *Spotkań* było inne, ale wszystkie zostawiły niezatarte wspomnienia i dawały to „coś”, co potem przynosiło owoce naszej pracy w szkole, mieście czy regionie, jak np. *Bytomskie Spotkanie Europejskie*, które w tym roku zorganizujemy już po raz szósty, czy też wspólna organizacja *Polskich Spotkań Europejskich*, które mieliśmy zaszczyt organizować z Polską Fundacją im. R. Schumana w Bytomiu dwukrotnie: w 2001 i 2003 roku.

I te ostatnie *Spotkania*, które dla mnie były podwójnie ważne. Po pierwsze odbywały się w roku, kiedy Polska stała się członkiem Unii Europejskiej i po drugie dlatego, że mieliśmy odebrać nagrodę jako najlepszy klub europejski w Polsce. Dwie radości, każda ważna, każda spowodowała radosne bicie serca i niezapomniane wzruszenia. Na paradę przygotowaliśmy granatowo - żółte baloniki oraz plastrony, jakie noszą zawodnicy, a na nich z jednej strony flaga Unii, z drugiej jubileuszowe logo Bytomia (w tym roku nasze miasto obchodzi jubileusz - 750 lat w Europie). Wyjeżdżając z Warszawy wszyscy oczywiście



Fotografie z poprzednich edycji „Polskich Spotkań Europejskich”

pytali, czy za rok też jedziemy, bo przecież to już będzie normalne, że jesteśmy w Unii - a ja odpowiadałam, że z pewnością tak, gdyż dopiero teraz, kiedy jesteśmy w Unii, czeka nas dużo pracy, a *Spotkania* jak zwykle będą nas inspirowały.

HALINA BIEDA  
(nauczycielka i opiekun SKE, Bytom)

\* \* \*

Tematyką integracji europejskiej interesowałem się od dawna. Na początku lat 90-tych należałem do szeroko pojętej grupy eurosceptyków. Jednakże zawsze zainteresowany byłem dokładnym poznaniem zagadnienia o istotnym dla mnie znaczeniu. Z tego też powodu zdecydowałem się skontaktować z Polską Fundacją im. Roberta Schumana, gdzie spotkałem się z otwartością na różne inicjatywy środowiskowe. Poczynając od roku 1995 uczestniczyłem w *Polskich Spotkaniach Europejskich*. Wymiana poglądów, nowe spojrzenie na istotę integracji, wiele ciekawych dyskusji, jakie odbywały się podczas *Spotkań*, wpływały systematycznie i konsekwentnie na zmianę mojego punktu widzenia na sprawy integracji europejskiej. Z eurosceptyka przekształciłem się w gorącego zwolennika integracji. Podjąłem aktywną środowiskową działalność informacyjno-organizacyjną na rzecz popularyzacji idei integracji. Wraz z przyjaciółmi ze Stowarzyszenia „Rozwój” oraz kolegami ze Stowarzyszenia Gmin Południowo - Zachodniego Mazowsza organizowaliśmy, poczynając od roku 1996, przy wsparciu Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana, ogólnopolskie konferencje „Regionalizm wobec integracji europejskiej”. W 2001 roku zostałem wyróżniony *Polską Nagrodą Europejską*, co poczytuję za mój największy sukces w pracy na rzecz integracji. Z wielką radością przyjąłem fakt zwycięskiego referendum akcesyjnego. Mam też świadomość, iż przed wszystkimi organizatorami ruchu europejskiego są nadal wielkie zadania - jak teraz na nowym etapie „wygrać” obecność Polski w Unii Europejskiej. □

GRZEGORZ ŚWIETLIK  
(nauczyciel z Ujazdu, laureat „Polskiej Nagrody Europejskiej”)

\* \* \*

## WSPÓŁPRACOWNICY FUNDACJI:

Przypominam sobie moje pierwsze *Polskie Spotkania Europejskie*. Maj 1996 - prosto z kursu dla młodych dziennikarzy pojechałem do Centrum Konferencyjnego Wojska Polskiego. Nie miałem zaproszenia, nie znałem nikogo z Fundacji - jechałem trochę z duszą na ramieniu. Taka Fundacja, tak ważni uczestnicy, ludzie pierwszego formatu... Ale udało się. Gdy przekroczyłem progi budynku, poczułem się swobodnie, przywitany zasadą: „ważne, że chcesz, ważne że jesteś. Jeśli chcesz się zaangażować, jeśli chcesz nam pomóc - witamy”. W następnych latach mojej przygody z Polską Fundacją im. Roberta Schumana mogłem się przekonać, że jest to dewiza jej działalności, dzięki której budowała ona swoją pozycję.

W następnym roku byłem już zaproszonym uczestnikiem PSE. Maj 1997 - *Polską Nagrodę Europejską* odebrał Jacek Saryusz-Wolski. Ja z jego rąk odebrałem nagrodę za kreatywność stoiska prezentacyjnego - właśnie podczas PSE.

Kolejne *Polskie Spotkania Europejskie*... Chciałem coś zrobić... Chciałem się przydać. Poszedłem do Fundacji - zapytałem... i zostałem. Zobaczyłem „od kuchni” jak robi się PSE, jak ogromny zapał, chęć, energia i zaangażowanie wielu ludzi przeradza się w największe spotkanie wszystkich zaangażowanych w rozszerzenie Unii Europejskiej, w przekazanie gigantycznej porcji informacji o UE jak największej ilości ludzi.

Pamiętam uczucie, które miałem w niedzielny wieczór po *Spotkaniach*. Wykończony ale zadowolony... Wiedziałem, że uczestniczę w centralnych i najważniejszych momentach historii naszego kraju, w tamtych chwilach wiedziałem też, że współtworzymy historię, wiedziałem, że stanowimy ważną część polskiego społeczeństwa obywatelskiego.

Od stycznia 1999 roku zacząłem pracować w Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana. Wtedy też rozpoczął się całkiem nowy etap mojego zaangażowania w *Polskie Spotkania Europejskie*. To był rok, w którym zobaczyliśmy, że mury Centrum Konferencyjnego są już dla nas za ciasne, że zainteresowanie uczestnictwem w PSE jest ogromne, że potrzeba czegoś większego. Pamiętam spotkanie w salce konferencyjnej Rektoratu Kolegium Europejskiego w Na-



tolinie. Róża Thun, Piotr - Nowina Konopka i grupa pracowników Fundacji. Długa dyskusja i decyzja: zmieniamy formułę Spotkań. Musimy „wyjść na ulicę”. Jak to zrobić? *Parada Schumana* to będzie nasza odpowiedź. Odpowiedź nie tylko na zapotrzebowanie wśród zainteresowanych, ale też odpowiedź na coraz bardziej agresywną i demagogiczną kampanię przeciwników przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Tylko kto zorganizuje takie przedsięwzięcie, kto zdecyduje się na zamknięcie ulic, kto będzie mógł pokierować nami wszystkimi, aby wielka parada mogła przejść miastem ubierając je w biało-czerwone i żółto-niebieskie barwy? Jakub Kowalczyk i Ireneusz Jundziłł - to oni jako pierwsi przecierali drogi wielkiej *Parady Schumana*. To oni też, metodą prób i błędów, dochodzili do najlepszych sposobów zarządzania i kontrolowania tego, co dzieje się w organizacyjnym młynie *Parady*.

Patrząc na ogrom przedsięwzięcia *Polskich Spotkań Europejskich* trudno jest uwierzyć, że mały zespół jest w stanie przygotować i przeprowadzić tak duże przedsięwzięcie. Było i jest to możliwe dzięki ogromnej rzeszy wolontariuszy. Spontaniczni, pełni energii i zapału. Przez wszystkie moje lata pracy w Fundacji, od 1999 do 2003 roku podczas *Polskich Spotkań Europejskich* rozdziałem dla nich zadania. Czasami było trudno, pamiętam stresy, nerwy, czasami nawet podniesione głosy. Zdawaliśmy sobie jednak sprawę, że jesteśmy trybami bardzo precyzyjnej maszyny, dlatego należało być w pełnej gotowości cały czas.

Co jeszcze mogę powiedzieć o *Polskich Spotkaniach Europejskich*? Uczestniczyłem w dziewięciu PSE i myślę, że wszystkich nas łączyła jedna idea. Idea wspólnej, zjednoczonej Europy. Potrafiliśmy znaleźć wspólny język, aby dążyć do wyznaczonego celu, a *Polskie Spotkania Europejskie* - to było nasze święto. Ukoronowanie pracy wielu setek i tysięcy osób z całej Polski, którzy przez wiele lat, dzień po dniu pracowało, aby 8 czerwca 2003 roku Polacy powiedzieli „TAK” w referendum dotyczącym przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Tradycyjnie w niedzielny wieczór po *Spotkaniach* zbieraliśmy się wszyscy w domu Róży Thun. Tamte wieczory należały do nas - pracowników, wolontariuszy i przyjaciół Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana. Wszystkich tych, dzięki którym *Polskie Spotkania Europejskie* mogły dojść do skutku. □

RADOSŁAW S. CISZEWSKI

\* \* \*

X *Polskie Spotkania Europejskie* już w Unii Europejskiej! Tymi życzeniami Róża Thun - Prezes Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana - zakończyła VIII PSE w Centrum Konferencyjnym Wojska Polskiego. Okazały się one nieco zbyt optymistyczne, ale szczęśliwie przyszło już nam obchodzić XI *Spotkania* po raz pierwszy na terenie UE. Co ciekawe, pierwszy raz od kilku lat, nie dopisała podczas nich pogoda.

Podczas XI *Polskich Spotkań Europejskich* zajmowałem się głównie uzyskiwaniem pozwoleń od wszelkiego rodzaju urzędów, sporo czasu spędziłem więc przy te-

lefonie, natomiast na same *Spotkania* pozostało tylko wręczenie dyplomów laureatom organizowanych przeze mnie konkursów dla młodzieży. Liczyłem, że będę miał więcej czasu, aby przyjrzeć się PSE jako zwykły uczestnik. Częściowo się to udało, ale jak zwykle sytuacja zawsze musi się trochę skomplikować i okazuje się, że plany trzeba zmieniać.

*Spotkania* w Unii, pomimo, że ich forma nie uległa większej zmianie, organizowało się trochę inaczej, niż wszystkie poprzednie. Tamtym zawsze towarzyszył stres związany ze świadomością, że wydarzenie to jest elementem kampanii przedreferendalnej. Teraz takiego napięcia już nie było. Ale osobom, które dojdą do wniosku, że dla powodzenia *Spotkań* potrzebny jest dreszczyk emocji, tak jak np. przed referendum, oznajmiam, iż wszystko przed nami! Właśnie zbliża się batalia o Konstytucję Europejską... □

RAFAŁ DYMEK

\* \* \*

Jeszcze przed *Polskimi Spotkaniem Europejskimi* w 2003 roku słyszałem, będzie to duża impreza, ale nie myślałem, że aż tak wielka... Mieliśmy szczęście, że była ładna pogoda i przyjechało tak wielu ludzi z całej Polski. Przez cały dzień w Warszawie i w wielu innych miastach coś się działo. Parada od Placu Zamkowego do Placu Trzech Krzyży była głównym wydarzeniem dnia. To była doskonała okazja, żeby Polaków zainteresować Unią Europejską, identyfikacja obywateli z Unią jest przecież bardzo ważna. Konferencja zorganizowana następnego dnia dała możliwość dyskusowania o Unii i słuchania opinii interesujących prelegentów. Byłem pod dużym wrażeniem, jak dobrze mojej Fundacji udało się wszystko zorganizować. Dla mnie tamten weekend oznaczał bardzo dużo pracy, ale będę go jeszcze długo pamiętać. □

MORITZ HAUF  
(wolontariusz z Niemiec)

\* \* \*

Pierwsze doświadczenia z *Polskimi Spotkaniem Europejskimi* miałem już w 1998 roku, jako jeden z wielu trybików wielkiego zębatego koła. Odpowiedzialny byłem wówczas za bezpieczeństwo wszystkich uczestników *Spotkań*. Robiłem to, pomagając służbom porządkowym



XI PSE, 2004 r.

skoordynować ich działania, które, tak naprawdę, były naszymi wspólnymi działaniami. Przyznam, że miałem trochę ułatwione zadanie, gdyż będąc ubranym w ciemny garnitur, mylono mnie jakimś cudem z pracownikiem BOR-u. W pewnym momencie, nawet Policja zaczęła to wykorzystywać. Byłem skuteczną zaporą przed niepowołanymi i niezbyt uprzejmymi gośćmi.

Pierwszą Paradę Schumana (i chyba pierwszą taką paradę w Polsce) organizowaną podczas *VII Polskich Spotkań Europejskich*, koordynował mój dobry kolega Jakub Kowalczyk. Widziałem, jak bardzo się denerwował. Bardzo mu wtedy współczułem. Musiał wiele przejść, aby zorganizować tak duże przedsięwzięcie, z udziałem kilku tysięcy uczestników. W następnym roku zaproponowano mi koordynowanie *VIII Polskich Spotkań Europejskich*. Przeraziłem się w pierwszej chwili tym, że nie dam rady, a w drugiej, że strasznie przez to schudnę (już wtedy byłem szczupły - i to jeszcze mało powiedziane). Panikowałem, ale oczywiście się zgodziłem.

Na początku nie wiedziałem, za co mam się zabrać. Jak wszystko zaplanować? Do kogo pisać? Jak się nazywam? Z kim rozmawiać? Na pewno zamknąłem drzwi od domu? Początki były straszne. Miałem wrażenie, że świat zwałił mi się na głowę. Raz nawet obudziłem się w nocy z przerażeniem, bo myślałem, że zasnęłam i *Parada* ruszyła beze mnie! Oj działo się wtedy sporo, a nawet więcej. Cieszyłem się jednak, że nie byłem sam. Byli także inni pracownicy Fundacji oraz zawsze wierna grupa wolontariuszy (z niektórymi z nich się bardzo zaprzyjaźniłem - pozdrawiam Cię Maćku B., Maju H., Magdo S., Agnieszko W). Często do ostatniej chwili nie wiedziałem, czy wszystko, co zaplanowaliśmy, uda się zrealizować. Czy dojedzie na czas tort? Czy scena wytrzyma zaplanowany ciężar? Czy będzie ładna pogoda? Dlaczego jeszcze nie zablokowano ulicy? Kto upoił konie? Brakuje osób do pomocy! Tych samochodów nie powinno tam być! Załatw jeszcze jeden mikrofon! Przepraszam, co to za impreza? Czy może się Pan na chwilę zatrzymać i powiedzieć dwa słowa naszym słuchaczom? Zaraz wracam.

W sumie koordynowałem trzy cykle *Polskich Spotkań Europejskich* - VIII, IX i X. I zgodnie z powiedzeniem „do trzech razy sztuka”, nie odważyłem się organizować kolejnych. Bałem się, że po czwartej kolejce wrócę już na tarczy. Każde ze *Spotkań* organizowało się trochę inaczej, bo i problemy przy ich realizacji były inne. I chociaż mieliśmy doświadczenie z lat poprzednich, to jednak zawsze musieliśmy być ostrożni. Wróg czuwał! Tym wrogiem mogła być nasza rutyna, którą jednak udawało się nam skutecznie przechytrzyć. Po prostu staraliśmy się robić rok w rok, coraz to bardziej spektakularne i większe wydarzenia niż ostatnie.

Wiele razy po *Polskich Spotkaniach Europejskich* obserwowano mnie wnikliwie, a następnie zadawano mi pytanie „jak ja sobie z tym wszystkim radziłem”? Patrzyłem wówczas lekko zaskoczony i odpowiadałem „z czym sobie radziłem? Nic nie pamiętam”. To była częściowo prawda. Działalem jak w transie, a rozwiązania moich dylematów często przychodziły same.

To były wspaniałe chwile spędzone w Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana. Będę pielęgnował te wspo-

mnienia, a na starość pewnie jeszcze coś do nich dodam i upiększę. Dziękuję wszystkim za wszelką pomoc i wsparcie. Koniecznie chcę podziękować mojej żonie Joannie. Nie tylko za to, że pomagała mi jako wolontariuszka, ale że wytrzymała ze mną przez te wszystkie szalone lata. Zresztą zawsze powtarzałem, że na pochyłe drzewo, bez dobrej drużyny nawet Salomon z pustego nie naleje... Czy jakoś tak. □

IRENEUSZ JUNDZIŁŁ

\* \* \*

Wkrótce po moim powrocie do Niemiec stało się dla mnie jasne, że było mi dane znaleźć w Warszawie w idealnym czasie. Kiedy w lutym 1998 roku pierwszy raz przekroczyłam drzwi Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana, przyszedłam tam jako uczestnik programu stypendialnego Fundacji Roberta Boscha (program „Stiftungskolleg für Internationale Aufgaben”) aby zająć się programem „Edukacja Europejska w Polsce”.

To, że zaplanowane 2 - 3 miesiące zmieniły się w 2,5 roku, było dla mnie małym zdziwieniem i dużym szczęściem. Nie było lepszego miejsca do obserwacji politycznego rozwoju w Polsce i doświadczania coraz silniejszego związku Polski z Unią Europejską. Już w kilka tygodni po moim przyjeździe odbył się przed Fundacją happening z okazji rozpoczęcia przez Polskę negocjacji akcesyjnych. Po drugiej stronie demonstrowali przeciwnicy UE, a my rozdawaliśmy wszystkim przechodzącym niebieskie balony i rozlewaliśmy szampana.

Innego dnia bardzo zdziwiona stanęłam rano w Fundacji - wszyscy byli bardzo elegancko ubrani, a nastrój był świąteczny - Polska została członkiem NATO. I tak poznawałam Polskę krok po kroku, rozumiejąc coraz więcej i zaczynając myśleć po polsku. To, że nie mogłam spędzić w Warszawie 1 maja 2004, było dla mnie małą osobistą tragedią.

W Fundacji było bardzo wiele ciekawych sytuacji; zdobywałam tu nowe doświadczenia. Z jednej strony tak zasłużone osoby jak Tadeusz Mazowiecki czy Władysław Bartoszewski, mający wtedy przy Fundacji swoje biura parlamentarne, z drugiej studenci - współpracownicy oraz wolontariusze. W wieku 20 lat można było przejąć odpowiedzialność za prowadzone projekty, wypróbować swoje siły, prowadzić działy programowe. Odnoszę wrażenie, że w Niemczech nikt przed trzydziestką nie kwapi się do



przejmowania odpowiedzialności. Pod tym względem Polska okazała się bardzo „samodzielna”. □

ULRIKE KIND  
(wolontariuszka z Niemiec)

\* \* \*

Moje najwcześniejsze wspomnienie związane z *Polskimi Spotkaniami Europejskimi* można określić jako... słodkie; a to za sprawą tortu rozdawanego uczestnikom na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie. Było to podczas IX PSE, a ja jako nowy pracownik Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana dostałem niezwykle odpowiedzialne zadanie: miałem opiekować się fundacyjnym stoiskiem informacyjnym i zabezpieczać imprezę na odcinku cukierniczym. Podczas kolejnych, X PSE, byłem odpowiedzialny za Miasteczko Europejskie na Placu Zamkowym; rok później miałem przyjemność koordynowania całości *XI Polskich Spotkań Europejskich*.

PSE to przedsięwzięcie o dużej skali, dlatego już na kilka miesięcy wcześniej trzeba było zbudować odpowiedni zespół, wyznaczyć osoby odpowiedzialne za poszczególne elementy imprezy, ułożyć harmonogram działań, organizować regularne, wielogodzinne zebrania. Koordynowanie XI PSE nauczyło mnie, że o porażce lub sukcesie danego przedsięwzięcia decydują przede wszystkim ludzie zaangażowani w jego realizację. Ja miałem szczęście współpracować z osobami, których sposób pracy można porównać do działania nowoczesnej rakiety - „wskaż cel, odpal i zapomnij” - miałem pewność, że zadania im powierzone zostaną wykonane. Nie sposób wymienić tu wszystkich, więc wspomnę tylko o Dorocie Szostek i Alicji Górskiej, które działały niezwykle sprawnie, a czasem wręcz z narażeniem zdrowia.

Praca przy organizacji XI PSE bardzo mnie absorbowała; byłem nią niezwykle przejęty. Trudno bez emocji reagować na sytuacje, gdy np. na krótko przed *Spotkaniami* okazuje się, że ze względu na tzw. antyszczyt przeciwników globalizacji musimy zmieniać datę naszej imprezy, a co za tym idzie znacznie zmieniać dotychczasowe ustalenia. Mimo to, kiedy porównuję swoje zaangażowanie w moje pierwsze i ostatnie PSE przyznam, że stres związany „zabezpieczeniem cukierniczym” podczas mych pierwszych *Spotkań* był większy. Poważnie martwiłem

się, czy tort przyjedzie na czas? Czy dla wszystkich wystarczy? Trzeba zabrać serwetki! Ostatecznie wszystko poszło zgodnie z planem. Pamiętam, że tamtego majowego dnia była piękna pogoda.

Na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie kilka tysięcy osób śpiewało *Odę do Radości*, objadało się ciastkami, a ja byłem wśród nich.... □

BERNARD RUMOWSKI

\* \* \*

„Pewne rzeczy się zmieniają, a inne nie”... *Polskie Spotkania Europejskie* zmieniły swój kształt, szczególnie ze względu na objętość. Przez kilka lat pasjonaci idei integracji europejskiej spotykali się w gościnnym Centrum Konferencyjnym Wojska Polskiego w coraz liczniejszym gronie, ale z perspektywy *Parad Schumana* i niezliczonych inicjatyw w ramach PSE - kwalifikującym się do określenia „kameralnym”. Aktywność podczas warsztatów i prezentacje podczas mini-targów organizacji pozarządowych z całej Polski były dla wszystkich wzajemnym bodźcem do pracy całorocznej, której efekty na 10-lecie *Spotkań* zaowocowały m.in. udanym referendum akcesyjnym.

Co się nie zmieniło? Nienaturalnie - wydawać by się mogło w dzisiejszych warunkach - szczere przekonanie, że warto zaangażować się przyzwoicie w dobrą obecność Polski we Wspólnocie Europejskiej. Tych, których wtedy było tak mało, być może dzisiaj jest niewiele więcej, a do tego nikną jakby w tłumie marnych polityków, urzędników i sąsiadów, którzy ani tej idei nie rozumieją ani w nią (i swoją własną lepszą przyszłość) wierzyć nie potrafią. Pamięć o pierwszych *Spotkaniach* winna służyć weteranom PSE i ich wychowankom do przebicia się przez pozornie różne okoliczności (jesteśmy w Unii!), aby przywracać właściwe proporcje bieżącym problemom, jakie mamy w domu u siebie w Polsce oraz w domu u siebie w Europie. W mojej domowej kuchni na Mokotowie wisi zaś do tej pory plakat sera Old Amsterdam, który za poprzedniej holenderskiej prezydencji smakował mi podczas *Polskich Spotkań Europejskich* najbardziej... □

JAN TYMOWSKI

Foto: Wojciech Grzędziński,  
Leszek Ślipki, Archiwum PKE



# KONFERENCJA „NASZA EUROPA V”

7 marca 2005 roku Polska Fundacja im. Roberta Schumana oraz Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli i Fundacja Edukacji Rynku Kapitałowego, przy współpracy z Urzędem Komitetu Integracji Europejskiej, zorganizowali piątą edycję konferencji „Nasza Europa”. Uczestniczyło w niej ponad 120 uczniów i nauczycieli ze Szkolnych Klubów Europejskich szkół ponadgimnazjalnych z całej Polski, głównie z małych miejscowości.



Tematem przewodnim konferencji był Traktat Konstytucyjny dla Europy. Jednym z głównych punktów programu był panel dyskusyjny pt.: „Czy Europie potrzebna jest Konstytucja”, w którym udział wzięli Rafał Hykawy z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, Piotr Kaczyński z Instytutu Spraw Publicz-

nych, o. Bogusław Trzeciak z Katolickiego Biura Informacji i Inicjatywy Europejskich oraz Piotr Zalewski z Centrum Stosunków Międzynarodowych. Uczestnicy konferencji mieli możliwość podzielenia się z ekspertami swoimi wątpliwościami, nadziejami, jak i obawami związanymi z ewentualną ratyfika-

cją tego dokumentu. Wiele wypowiedzi i pytań dotyczyło planów rządowych związanych z przeprowadzeniem rzetelnej kampanii informacyjnej na ten temat. Niektórzy uczestnicy nie zawahali się skrytykować władz za zbytnią, ich zdaniem, opieszałość w tej sprawie.

Zaprezentowany przez o. Bogusława Trzeciaka egzemplarz konstytucji, który był dodatkiem do hiszpańskich dzienników przed referendum w sprawie wyrażenia przez Hiszpanów zgody na ratyfikację tego dokumentu, stał się pretekstem do sporu na temat strategii kampanii informacyjnej. Niektórzy goście (np. Prezes Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana Róża Thun) nawoływali obecnych do dokładnego zapoznania się z treścią dokumentu, a przedstawiciele rządu do wydrukowania odpowiedniej ilości Traktatów. Inni (np. Piotr Zalewski, o. Bogusław Trzeciak) uznali, że Polacy nie będą mieli ochoty czytać kilkusetstronicowego aktu prawnego, w związku z czym lepiej skoncentrować się na opracowaniu krótkiego i zwięzłego kompendium.

Ogromne brawa ze strony uczestników zebrał za swoje wystąpienie Wiceprezes Giełdy Papierów Wartościowych Piotr Szeliga. W bardzo ciekawy i interesujący sposób przedstawił on zagadnienia związane z funkcjonowaniem warszawskiej giełdy oraz jej powiązaniach z pozostałymi giełdami Unii Europejskiej.

Podczas konferencji oficjalnie ogłoszono też konkurs dla Szkolnych Klubów Europejskich Szkół Ponadgimnazjalnych. W roku 2005 składa się on z dwóch części - konkursu „Szkolny Klub Europejski Roku 2005” oraz konkursu na hasło





promujące Traktat Konstytucyjny przed referendum w sprawie wyrażenia zgody na jego ratyfikację. Więcej informacji o konkursie w zakładce „Projekty - Kluby Europejskie”.

Na zakończenie odbyły się warsztaty w grupach. Nauczyciele

otrzymali od Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli pakiety edukacyjne, które pomogą im przeprowadzać interesujące lekcje o integracji europejskiej w szkołach. Uczniowie uczestniczyli w symulacji szczytu Rady Europejskiej. Odgrywa-

jąc rolę przywódców państw Unii poszukiwali kompromisu w sprawie treści preambuły Traktatu Konstytucyjnego. Zajęcia pozwoliły zapoznać się bliżej z procesem decyzyjnym wewnątrz Unii oraz uczyły umiejętności dochodzenia do konsensusu podczas dyskusji. □

RAFAŁ DYMEK  
r.dymek@schuman.org.pl

**Organizatorzy konferencji serdecznie dziękują firmie BlueBar Catering za przygotowanie poczęstunku dla uczestników konferencji. Firma zaprasza do zapoznania się z ofertą skierowaną do szkół i szkolnych stołówek.**

**Kontakt: Warszawa, Nowy Świat 22/28 paw. 17, tel.: (22) 826 39 19, <http://www.bluebar-catering.waw.pl>, e-mail: [bluebarcatering@wp.pl](mailto:bluebarcatering@wp.pl)**

## Szkolne Kluby Europejskie Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana

„Gwiazdy Męciny” - Klub Europejski, przy Zespole Szkół nr 1 w Męcynie – laureat III miejsca w ogólnopolskim konkursie „Najlepszy Szkolny Klub Europejski 2004 Roku”, zorganizowanym przez Polską Fundację im. Roberta Schumana, Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli oraz Centrum Informacji Europejskiej przy Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej.

Od października 2002 roku – tj. momentu powstania członkowie Szkolnego Klubu Europejskiego, realizując postawione sobie cele (zainteresowanie młodzieży integracją Polski z Unią Europejską, dostarczenie podstawowych informacji o Unii, kształtowanie pozytywnego wizerunku Unii Europejskiej w środowisku wiejskim, aktywizacja działań młodzieży na rzecz integracji oraz samej szkoły) przeprowadzili szereg ciekawych inicjatyw i działań o charakterze lokalnym, informujących o Unii Europejskiej, które spotkały się z dużym uznaniem komisji oceniającej dokumentację przesłaną na konkurs.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt położenia szkoły, z której pochodzą i uczą się członkowie Szkolnego Klubu Europejskiego – niewielkiej miejscowości, gdzie poparcie dla idei europejskiej integracji jest wciąż bardzo małe i często spotyka się ze sprzeciwem lokalnej społeczności przeciwnej działalności młodzieży w aspekcie europejskim.

Szkolny Klub Europejski posiada funkcjonalną, efektywną i przejrzystą stronę internetową poświęconą procesowi europejskiej integracji, krajom wchodzącym w skład Unii Europejskiej oraz bieżącej działalności Klubu Europejskiego. Stworzenie strony internetowej przyniosło Klubowi Europejskiemu wiele wymiernych korzyści: członkowie Klubu poszerzyli znacznie swoją wiedzę z zakresu informatyki i języka angielskiego, do szkoły zaczęły także napływać zaproszenia do udziału w rozmaitych wydarzeniach o charakterze europejskim, a także darmowe pomoce naukowe, wykorzystywane następnie w bieżącej działalności Klubu Europejskiego.

Członkowie Szkolnego Klubu Europejskiego, współpracując blisko z samorządem szkolnym, organizują cykl audycji europejskich w szkolnym radiowęzle poświęconych aktualnym aspektom integracji Polski z Unią Europejską, szereg debat, konkursów („Wiem [prawie] wszystko o UE”) i imprez europejskich, na których prezentowane są państwa członkowskie Unii Europejskiej. Wydają także w tym celu okolicznościowe „akcje ulotkowe”, redagują gazetki informacyjne na korytarzach i w klasach, dodatek do gazetki szkolnych oraz uczestniczą w ogólnopolskich akcjach (np. „Europa Moich Marzeń”, „Moja szkoła w Unii Europejskiej”). Mając na uwadze potrzebę współpracy i informowania o Unii Europejskiej także społeczność lokalną oraz inne szkoły – organizują sympozja naukowe dla rad samorządów i członków Szkolnych Klubów Europejskich z innych szkół średnich gminy: „Jak uczciwie i pozytywnie mówić o Polsce i UE”.

Dzięki współpracy z Urzędem Gminy wydany został biuletyn informacyjny „Idziemy do Europy”, który dotarł do ponad 600 rodzin lokalnej społeczności. Ponadto dzięki współpracy ze znalezionymi sponsorami zorganizowany został „Europiknik Męcina”, w którym udział brało ponad 1000 osób i dzięki któremu w znaczny sposób udało się zwiększyć zainteresowanie kwestiami europejskimi mieszkańców powiatu. Natomiast we współpracy Urzędem Miasta, Biblioteką Publiczną oraz Muzeum Miasta Limanowa zrealizowano projekt „Idziemy do Europy bez ksenofobii, antysemityzmu i nacjonalizmu”, którego efektem było napisanie pracy pt. „Żydzi limanowscy”. Celem projektu było poznanie przeszłości powiatu, w którym do 1939 roku połowę mieszkańców stanowiła ludność pochodzenia żydowskiego, a także walka z ksenofobią i antysemityzmem.

Członkom Szkolnego Klubu Europejskiego „Gwiazdy Męciny” gratulujemy bardzo ciekawych pomysłów oraz imponującego zaangażowania na rzecz aktywizacji młodzieży oraz społeczności lokalnej. Wszystkich czytelników zachęcamy natomiast do dzielenia się własnymi dokonaniem.

\* \* \*

## Zaprosz wolontariusza!

Wszystkie aktywnie działające Szkolne Kluby Europejskie, zachęcamy do organizowania spotkań młodzieży z zagranicznymi wolontariuszami Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana. Obecnie w Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana pracują: **Ieva Grundsteine** – wolontariuszka z Łotwy oraz **Yvan Kujundzic** – wolontariusz z Francji, którzy z przyjemnością podzielą się z Państwem swoją wiedzą na temat praktycznych doświadczeń europejskiej integracji, tradycji, kultury, zwyczajów, życia młodzieży oraz realiów panujących w krajach, z których pochodzą. Chętnie odpowiedzą na nurtujące młodzież pytania, dzieląc się swoim doświadczeniem i obserwacjami z perspektywy obywateli Unii Europejskiej. Swoją obecnością na pewno podniosą poziom i atrakcyjność imprez europejskich organizowanych przez Szkolny Klub Europejski. Prelekcje prowadzone są w jednym z czterech języków: angielskim, polskim (wolontariuszka z Łotwy) oraz francuskim, angielskim, polskim (wolontariusz z Francji).

**Jednocześnie przypominamy, że decyzja o przyjęciu zaproszenia dla zagranicznych wolontariusza(y) Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana zapada jedynie w oparciu o przesłany pocztą, faxem bądź e-mailem formularz zgłoszeniowy, który dostępny jest na naszej stronie internetowej.** □

\* \* \*

## Najlepsza strona internetowa SKE

Wszystkie Szkolne Kluby Europejskie posiadające własne strony internetowe dokumentujące własne osiągnięcia oraz bieżącą działalność, ponownie zapraszamy do udziału w internetowym **konkursie na najlepszą stronę internetową Szkolnych Klubów Europejskich**. Co miesiąc nagrodą najlepszej strony internetowej miesiąca wyróżnione zostaną najlepsze z nadesłanych ze szkół propozycji. Jedną z nich wyróżniona zostanie ponadto nagrodą najlepszej strony internetowej roku. Dla laureatów przewidziane zostały nagrody materialne w postaci pomocy dydaktycznych oraz atrakcyjnych gadżetów. Zachęcamy do nadsyłania zgłoszeń do udziału w konkursie oraz do prezentowania własnych witryn internetowych i zapoznawania się ze stronami internetowymi innych Szkolnych Klubów Europejskich.

Szczegółowe informacje nt. konkursu, w tym sposobu oceniania zawartości stron internetowych Szkolnych Klubów Europejskich znajdują się na



stronie internetowej Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana, na którą serdecznie zapraszamy. □

JAN BANAIKOWSKI  
j.banasikowski@schuman.org.pl

\* \* \*

## Nasze inicjatywy...

Ruszył program Socrates Comenius. Jest to program edukacyjny Unii Europejskiej. Przez lata Gimnazjum nr 83 im. K. Markiewicz na warszawskim Bemowie, prowadziło korespondencję ze szkołami w Aubusson we Francji oraz w Solney w Szwecji. Od września mamy możliwość uczestniczenia w realizacji projektu *Tolerancja w życiu codziennym obywatela Europy*. Nie jest to dla nas temat obcy, gdyż należymy do Klubu Szkół Tolerancji. Współpracujemy ze szkołami z Niemiec, Belgii, Litwy i Węgier. Program w naszej szkole realizują uczniowie z siedmiu klas i członkowie Szkolnego Klubu Europejskiego Euroklub.

Elementy, które składają się na realizację programu to m.in.: przeprowadzenie ankiet na temat tolerancji w społeczności lokalnej, opracowanie tzw. mapy zróżnicowania, projektowanie logo programu, realizacja filmu poświęconego szkole. To, że możemy rozmawiać po angielsku z rówieśnikami z innych europejskich szkół, daje nam dużą satysfakcję. Mamy nadzieję, że w trzecim roku realizacji projektu spotkamy się z nimi na Litwie, w mieście Klaipeda oraz w Brukseli. Aby przybliżyć kolegom z naszej szkoły kulturę krajów Unii Europejskiej, w każdy czwartek na długiej przerwie prezentujemy jeden z nich. Bardzo ciekawą inicjatywą było spotkanie z wolontariuszkami z Włoch, które odbyło się w naszej szkole 21 października ub. roku. Dwie nasze koleżanki należące do Euroklubu, przeprowadziły także w Szkole Podstawowej nr 321 lekcje na temat Unii Europejskiej.

Przed nami w tym roku szkolnym, jeszcze wiele ciekawych europejskich pomysłów! □

MARTA KOBUS  
KATARZYNA SŁUPSKA  
DOMINIKA SZYMKOWSKA

# Pytania o Konstytucję

## Czym jest tekst nowej konstytucji - traktatem czy konstytucją?

Nazwa „Traktat ustanawiający Konstytucję Europejską” jest dwuznaczna. Odpowiedź na tak postawione pytanie brzmi: zarówno traktatem, jak i konstytucją. Bez wątpienia jest to traktat w sensie oficjalnej umowy zawartej pomiędzy państwami, podobnie do obecnych traktatów. Jednak nawet one nazwane zostały przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości „kartami konstytucyjnymi”.

Po pierwsze, ponieważ stanowią one podstawowe prawo unijne, nadrzędne w hierarchii prawodawstwa unijnego. Po drugie, ponieważ zawiera zasady konstytucyjne dotyczące podziału władzy pomiędzy Unią a państwami członkowskimi oraz rozdziału kompetencji instytucji europejskich.

Nowa konstytucja wzbogaciła Unię o nowe postanowienia natury konstytucyjnej.

Unia otrzymuje władzę z rąk obywateli oraz od państw członkowskich. Ta dwojaka zasadność istnienia Unii wyrażona jest w pierwszym zdaniu Konstytucji: „Zgodnie z wolą obywateli oraz państw europejskich, by stworzyć wspólną przyszłość, poniższa Konstytucja ustanawia Unię Europejską. W traktatach rzadko znajdziemy odniesienia do obywateli, częściej do całych państw, będących podmiotami prawnymi. Fakt ten staje się tym wyraźniejszy, gdy porównamy to z pierwszym zdaniem obecnego traktatu: „Zgodnie z postanowieniami poniższego traktatu Wysokie Umawiające się Strony (Państwa członkowskie) ustanawiają Wspólną Europejską.”

Podczas gdy wcześniejsze traktaty miały na celu głównie ustanowienie sprawnie funkcjonującego Rynku Wewnętrznego, Traktat Konstytucyjny stawia na pierwszym miejscu obywateli.

Kolejną ważną funkcją konstytucji jest uznanie praw obywateli. Na tym właśnie koncentruje się nowy traktat, zawierający Kartę Podstawowych Praw, która wyraźnie określa prawa człowieka chronione przez konstytucję. Wzmacnia także obywatelstwo europejskie. Konstytucja zawiera również spis wartości, celów oraz zbiór symboli. Zatem nawet jeśli pod względem formalnym jest to traktat, posiada również cechy konstytucji.

## Czy Unia ma na celu stworzenie europejskiego superpaństwa ?

Nie. Unia będzie miała swoją Konstytucję, nie tworząc zarazem nowego państwa. Prawdą jest, że Unia Europejska już teraz posiada cechy państwa federacyjnego, takie jak waluta euro czy zakres władzy Centralnego Banku Europejskiego. Kolejną cechą jest nadrzędność prawa europejskiego nad prawem narodowym. Europejski Trybunał Sprawiedliwości, do którego obywatele mogą się zwracać pod pewnymi warunkami, spełnia z pewnością większą rolę niż tylko rozstrzyganie sporów między państwami.

Nowa konstytucja wzbogaca Unię o nową cechę-osobowość prawną Unii, która oznacza, iż Unia może występować na międzynarodowej scenie politycznej w imieniu państw członkowskich (Art. 1.7).

## Dlaczego w Preambule Konstytucji Europejskiej brak odniesienia do Boga?

W niektórych państwach członkowskich, takich jak na przykład Polska konstytucja zawiera tradycyjnie odniesienie do Boga. Z tego powodu powyższe państwa nalegały, by włączyć chrześcijańskie korzenie duchowe Europy w preambule Konstytucji. Przeciwwstawiało się to jednak świeckiej tradycji in-

nych państw, np. Francji, w których istnieje zasada rozdziału władzy kościoła i państwa. W celu poszanowania tych tradycji Konstytucja pozostała neutralna w tym aspekcie. Istniało także przypuszczenie, że włączenie chrześcijańskiego odniesienia wyalienowałoby ideowo obywateli Unii o innych wyznaniach. Z tego właśnie względu końcowa formuła preambuły zawiera tylko odniesienia do kulturowej, religijnej i humanistycznej spuścizny Europy. Rozwiązaniem kompromisowym było zawarcie postanowienia nakazującego Unii prowadzenie otwartego i przejrzystego dialogu z kościołami i organizacjami religijnymi (Artykuł I-52), podobnie jak ze społeczeństwem obywatelskim. □

\* \* \*

## Francja - Referendum w sprawie konstytucji UE 29 maja

Referendum w sprawie unijnej konstytucji odbędzie się we Francji 29 maja - ogłosił prezydent Francji Jacques Chirac. To, że Francuzi zostaną poproszeni o wyrażenie zgody na ratyfikację konstytucji, Jacques Chirac zapowiedział w lipcu zeszłego roku. Od tamtej pory z niecierpliwością oczekiwano ogłoszenia daty referendum. Prezydent Chirac jest wielkim orędownikiem przyjęcia unijnej konstytucji, ale jego entuzjazmu nie podziela wielu Francuzów. Zwolenników ratyfikacji wciąż jest więcej (ok. 60 proc.), ale rośnie liczba przeciwników. Dlatego wynik referendum nie jest, podobnie jak w Polsce, przesądzony. Francuskie referendum będzie

drugim plebiscytem w sprawie unijnej konstytucji. W lutowym referendum w Hiszpanii konstytucja przeszła znaczną większością głosów za. Trzy dni po francuskim, 1 czerwca, odbędzie się referendum w Holandii. Do wejścia konstytucji w życie potrzebna jest ratyfikacja - poprzez referendum lub w parlamencie - przez wszystkie kraje członkowskie. □

\* \* \*

## Rząd za rozpoczęciem procedury ratyfikacji konstytucji UE

Rząd zobowiązał premiera Marka Belkę, by zwrócił się do marszałka Sejmu z wnioskiem o podjęcie przez Sejm decyzji o trybie ratyfikacji Traktatu Konstytucyjnego UE. „Przyjmujemy założenie, że referendum mogłoby się odbyć wraz z pierwszą turą wyborów prezydenckich, gdyby były one wyznaczone na 25 września” - powiedział Rotfeld. Przypomniał, że propozycja połączenia tych głosowań związana jest z wymogiem 50-procentowej frekwencji dla ważności referendum. Równolegle trwają uzgodnienia z Sekretariatem Generalnym Rady UE w sprawie poprawek do polskiej wersji Traktatu, w której znaleziono błędy. Rotfeld zapowiedział, że grupa ekspertów z MSZ będzie starała się doprowadzić sprawę do końca. Zapewnił też, że polscy negocjatorzy od początku dostrzegali błędy w polskiej wersji konstytucji i sygnalizowali je w Brukseli. „Problem ten dotyczy wszystkich 25 krajów UE - prawie we wszystkich wersjach językowych znaleziono błędy i wszystkie państwa muszą wyrazić zgodę na korektę” - powiedział minister.

Rząd zapoznał się też z dokumentem dotyczącym kampanii informacyjnej na temat konstytucji

UE, przedstawionym przez ministra ds. europejskich Jarosława Pietrasa. Zapowiedział on na konferencji, że na kampanię przeznaczone zostaną środki z rezerwy celowej na integrację europejską. Według szefa UKIE, nie będzie jednego ośrodka rządowego odpowiedzialnego za całość działań informacyjnych, tak jak miało to miejsce przed referendum akcesyjnym. Będą je prowadzić UKIE (wraz z podległym mu Centrum Informacji Europejskiej i ponad 30 regionalnymi centrami informacyjnymi) oraz MSZ. Według założeń kampanii, konstytucja UE miałaby zostać udostępniona w formie papierowej i poprzez stronę internetową. Pietras przyznał, że rozsyłanie dość obszernego Traktatu do każdego obywatela byłoby dość kosztowne. Minister nie wykluczył, że Polska skorzysta z doświadczeń innych krajów - w Hiszpanii każdy, kto się zwrócił z zapytaniem o tekst Traktatu, otrzymywał bezpłatnie do 10 egzemplarzy. We Francji opublikowano konstytucję (bez załączników) w formie gazety, a bezpłatne egzemplarze rozkładano np. w metrze i centrach handlowych.

W Polsce zaplanowano już organizowanie otwartych spotkań, konsultacji społecznych, wydanie publikacji, uruchomienie infolinii, rozmaite działania ogólnopolskie i regionalne podejmowane we współpracy z mediami i organizacjami pozarządowymi. Ogłoszone zostaną też przetargi i konkursy na projekty informowania o konstytucji UE. „Przyjęliśmy założenie, że całość kampanii wiążącej się z informowaniem, nie powinna przekroczyć kosztu 1 zł na obywatela, tak by było to porównywalne z połową ceny gazety” - powiedział Pietras. □



\* \* \*

## Za cicho o referendum w sprawie unijnej konstytucji

Niedobrze, że do tej pory w Polsce nic się nie dzieje w sprawie kampanii informacyjnej przygotowującej Polaków do referendum w sprawie konstytucji Unii Europejskiej - uważa marszałek Sejmu Włodzimierz Cimoszewicz. Jego zdaniem, problemem jest nie brak koncepcji, tylko brak jej realizacji. „Niewiele się dzieje, jest cicho na ten temat” - ocenił Włodzimierz Cimoszewicz. Zapowiedział, że w najbliższym czasie z jego inicjatywy odbędzie się spotkanie w tej sprawie z szefem UKIE Jarosławem Pietrasem, szefem MSZ Adamem Rotfeldem oraz z organizacjami pozarządowymi zainteresowanymi problematyką europejską. Chodzi o jak najszybsze zainicjowanie działań zachęcających Polaków do wzięcia udziału w tym referendum i oddania głosu na „tak” - powiedział Marszałek Sejmu. Jego zdaniem, dobrym pomysłem jest połączenie referendum z I turą wyborów prezydenckich - nie ma raczej szans, by udało się osiągnąć 50 - procentową frekwencję, gdyby referendum odbywało się samodzielnie - mówi. Zdaniem Cimoszewicza, może być także trudno uzyskać w parlamencie wymaganą większość dwóch trzecich głosów, gdyby decyzję w sprawie ratyfikacji podejmował parlament. Według niego, podstawowym argumentem do głosowania na „tak” jest to, że korzystna dla Polski jest wypływająca z Traktatu Konstytucyjnego UE polityka zagraniczna Unii. Przyznał, że Traktat jest skomplikowanym tekstem i bez aktywności środków masowego przekazu, organizacji pozarządowych i innych podmiotów, trudno będzie go zaprezentować Polakom. Według niego, w sytuacji, gdy Traktat nie będzie znany, Polacy wybiorą brak aktywności i nie pójdą głosować. □

**P**redstawiamy Państwu kolejny zestaw informacji o polskich posłach wybranych w czerwcu br. do Parlamentu Europejskiego. Kolejne biogramy w następnych wydaniach PKE. (Przemysław Jaroń)



**Janusz Lewandowski (Platforma Obywatelska) – eurodeputowany z okręgu pomorskiego**

Urodzony 13 czerwca 1951 roku w Lublinie. Studiował na Uniwersytecie Gdańskim, gdzie 1984 roku uzyskał tytuł doktora ekonomii. W latach 1980 współpracował z „Solidarnością”

i podziemnym pismem liberalnym „Przegląd Polityczny”. Później pracował w Polskich Liniach Oceanicznych, był wykładowcą w amerykańskim na Uniwersytecie Harvarda oraz założył Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową w Gdańsku. W roku 1988 był współzałożycielem Kongresu Liberalno-Demokratycznego ze środowiska tzw. gdańskich liberałów. Był posłem I kadencji – ministrem prywatyzacji. Jego główne sukcesy w tym czasie to m.in. uruchomienie giełdy i opracowanie programu powszechnej prywatyzacji. Po utracie mandatu poselskiego w 1993, w latach 1994-97 pracował jako ekspert, głównie za granicą. W latach 1994-2000 był członkiem Unii Wolności. Od 2001 jest członkiem Platformy Obywatelskiej i w 2001 ponownie został wybrany został posłem do Sejmu. Obecnie jest przewodniczącym komisji budżetowej Parlamentu Europejskiego. Jest autorem książki o sławnych liberałach a także artykułów i felietonów do gazet i czasopism, takich jak: „Rzeczpospolita”, „Gazeta Wyborcza”, „Parkiet”, „Polityka”, „Wprost” i „Newsweek”. Żonaty, ma córkę.

**Adam Gierek (Sojusz Lewicy Demokratycznej) – eurodeputowany z okręgu śląskiego**

Urodził się w 1938 roku w miejscowości Zwartberg, prowincja Limburg, w Belgii, jako najstarszy syn działacza komunistycznego Edwarda Gierka. W 1947 przyjechał do kraju. 1961 ukończył studia na Wydziale

Mechaniczno-Technologicznym Politechniki Śląskiej w Gliwicach, gdzie w 1979 zdobył tytuł profesora zwyczajnego, gdzie nadal pracuje. W trakcie kilkuletniego urlopu bezpłatnego w latach 1982-1989 został zatrudniony jako profesor-gość na Uniwersytecie Technicznym w Dreźnie. Po powrocie, od 1989 do 1991 kierował Zakładem Materiałoznawstwa i Technologii Materiałów w Insty-

tucie Inżynierii Materiałowej Politechniki Śląskiej, a od 1991 jest kierownikiem Katedry Technologii Stopów Metali i Kompozytów. Ma wybitne osiągnięcia naukowe i w swoim dorobku naukowym posiada ponad 200 publikacji. Jest autorem lub współautorem ponad 80 patentów. Był dotychczas promotorem 26 zakończonych rozpraw doktorskich. Był senatorem RP, członek Komisji Nauki, Edukacji i Sportu (2001-2004), członek Komisji Ustawodawstwa i Praworządności (2001-2003), członek Komisji Ochrony Środowiska (2004). Żonaty, ma dwoje dzieci.



**Czesław Siekierski (Polskie Stronnictwo Ludowe) – eurodeputowany z okręgu wyborczym obejmującym województwo małopolskie i świętokrzyskie**

Urodził się 8 października 1952 roku w Stopnicy (powiat Busko Zdrój). Wychował się w rodzinie o tradycjach ludowych we wsi

Pieczonogi, gdzie wraz z rodzicami prowadził gospodarstwo rolne. W 1971 roku ukończył Liceum Ogólnokształcące im. ks. Piotra Ściegiennego w Kielcach, a w 1976 roku Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Doktorat obronił w 1986 roku, a obecnie ma na ukończeniu pracę habilitacyjną. Jego aktywność na polu naukowym jest związana z ekonomiką i organizacją rolnictwa, zarządzaniem, sprawami integracji europejskiej i rozwojem obszarów wiejskich. Jest autorem około osiemdziesięciu publikacji naukowych i popularnonaukowych. W czasie studiów był działaczem Związku Młodzieży Wiejskiej i organizacji studenckich (ZSP i SZSP). Od 1971 roku jest związany z ruchem ludowym. Od roku 1993 do 1998 był dyrektorem Fundacji Pomocy Programów dla Rolnictwa. Od 1997 do 2004 roku był posłem na Sejm RP III i IV kadencji, a w latach 2001 – 2003 pełnił funkcję Sekretarza Stanu, pierwszego zastępcy Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Obecnie jest posłem parlamencie Europejskim. Jest członkiem Komisji Rolnictwa i Komisji Rybołówstwa (zastępstwo) oraz w delegacji do wspólnej komisji parlamentarnej UE – Chorwacja. Żonaty, ma córkę. □

opr.: PRZEMYSŁAW JARON



Konstytucja dla Europy



# Czy Unia Europejska powinna mieć wspólną konstytucję?

Sonda niemiecko – polsko - ukraińska

**Paweł Hińcza, I rok ISM, WDiNP,  
Uniwersytet Warszawski**

W wielu kwestiach przyjęcie Traktatu Konstytucyjnego będzie miało pozytywne skutki, np. instytucje będą działać efektywniej, obywatele Unii Europejskiej uzyskają większy wpływ i głos w podejmowane decyzje.

Moim zdaniem ważna jest również forma wprowadzania tych zmian. Bo dlaczego musiały one przybrać formę szumnie spisanej przez Konwent „konstytucji”, a nie postanowień jakiejś kolejnej konferencji międzyrządowej, jak traktaty z Amsterdamu czy Nicei? Byłoby to na pewno mniej kontrowersyjne.

Moim zdaniem Unia Europejska potrzebowała tego Konwentu i tej „konstytucji” (i nadal potrzebuje), aby utwierdzić siebie i nas (obywateli) w przekonaniu, że jest silna i zespółona, że postęp integracji ma się dobrze, że w Unii można pokładać nadzieję na przyszłość. W obliczu sporów w łonie starej Unii oraz faktu przyjęcia dziesiątki „nowicjuszy” forma tych zmian jest pewnego rodzaju faktem psychologicznym i propagandowym, wokół którego mogłyby się skupić tendencje prointegracyjne w całym tym różnorodnym bloku.

Ponieważ Unia nie jest państwem ani „technokratycznym Lewiatanem” i nawet wcale nie jest tak bardzo (jak to się zwykle uważa) tworem ponadnarodowym, a jej przyszła „konstytucja” nie jest „prawdziwą” konstytucją państwową, uważam, że bez obaw powinniśmy ją zaakceptować. Chociaż w perspektywie krótkoterminowej Traktat Konstytucyjny dla kilku państw (w tym Polski) jest mniej korzystny niż „Nicea”, to w perspektywie długoterminowej (co mnie, jako 20-latkę, szczególnie interesuje) potrzebne jest przyjęcie dokumentu, efektu porozumienia 25

państw o różnych interesach. Bo skoro wzmocni to Unię Europejską (i zada kłam zwolennikom Europy „dwóch prędkości”) to wzmocni też i Polskę. A skoro ma ją bardziej zjednoczyć, to adekwatnie jej siła pozytywnego oddziaływania na pozostałe państwa Europy (m.in. na Ukrainę i Białoruś) będzie większa. A to przecież leży w polskim interesie.

**Martyna Majchrzak, II rok  
dziennikarstwa, WDiNP,  
Uniwersytet Warszawski**

Państwa zrzeszone w Unii Europejskiej zakładają integrację, wspólny rozwój, szeroko rozwiniętą współpracę. Ich wzajemne stosunki i zobowiązania uregulowane są w licznych, ratyfikowanych na przestrzeni lat, dokumentach. Najwyższy czas ustanowić jeden, nadrzędny akt, precyzyjnie określający, czym jest i czym będzie Unia Europejska.

Dla każdego państwa posiadającego konstytucję, stanowi ona nadrzędny dokument, gwarant zasad ustrojowych państwa. Jest najważniejszym prawnym punktem odniesienia, na który powoływać się mogą poszczególni obywatele, dochodząc swych praw. Obywatelem Europy także należy dać możliwość odwołania się do jednego dokumentu, będącego potwierdzeniem ich europejskiej tożsamości.

W Traktacie Konstytucyjnym sprecyzowano, czym jest wspólnota, jakie są jej cele, w jaki sposób funkcjonują instytucje. Konstytucja Unii podkreśla jedność państw członkowskich w poszczególnych dziedzinach a jednocześnie wyraża szacunek dla odmienności każdego z nich. Wśród głównych wartości UE, Traktat wymienia różnorodność kultury i tradycji, poszanowanie zasad organizacji władzy na szczeblu krajowym, lokalnym i regionalnym. Istnienie nad-

rzędnego aktu znacznie ułatwi międzynarodową współpracę, zapobiec wielu konfliktom wewnątrz Unii i usprawnić jej funkcjonowanie. Traktat jest dużo bardziej przystępny dla obywatela aniżeli dotychczasowy zbiór uchwalonych dokumentów wspólnoty. Może przybliżyć Unię zarówno jej członkom, jak i obywatelom państw Europy Wschodniej, które w przyszłości decydować będą o ewentualnym przystąpieniu do unijnych struktur.

„Konstytucje nie przychodzą na świat gotowe, lecz rosną i dojrzewają” – napisał niegdyś James Mackintosh. Traktat jest więc swego rodzaju wizytówką wspólnoty. Podsumowuje jej dotychczasowe osiągnięcia, stanowi efekt współpracy i ścierania się różnych kultur. Nie umniejszając znaczenia przynależności narodowej, nadaje tożsamość europejską obywatelom krajów unijnych. Wspólna Konstytucja jest potrzebna i dla wielu pojedynczych członków UE może stanowić początek świadomego korzystania z członkostwa we wspólnocie.

**Magdalena Zajac-Latkowska,  
doktorantka w Katedrze Studiów  
Interkulturowych Europy Środkowo-  
Wschodniej, Uniwersytet Warszawski**

Uważam, że wspólna konstytucja europejska jest potrzebna, bo daje szansę na uporządkowanie chaosu politycznego, który w Unii panuje. Płatanina traktatów, instytucji europejskich i polityk utworzyły system rodem z powieści Kafki, w którym orientowali się nieliczni specjaliści, a który u zwykłych obywateli wywoływał w najlepszym przypadku grymas zniechęcenia. Przyjęcie Traktatu będzie przede wszystkim ułatwieniem dla „przeciętnego Europejczyka”, który wreszcie będzie miał szan-

sę zrozumieć, o co w Unii chodzi. Kraje członkowskie dają sobie nieźle radę w obecnym skomplikowanym systemie, a więc jest duża szansa, że w prostszym systemie z konstytucją współpraca będzie przebiegała jeszcze sprawniej. Będzie to jednak zmiana ilościowa, a nie jakościowa, bo do tej potrzebna jest wola polityczna.

Niestety, nie widzę związku między przyjęciem Traktatu Konstytucyjnego a rozszerzeniem Unii na Wschód. Rozszerzenie związane jest przede wszystkim ze względami ekonomiczno – politycznymi, ale również z przełamaniem pewnych barier zakodowanych w mentalności, a nie przyjęciem wspólnej konstytucji. Załóżmy, że demokracja i gospodarka na Ukrainie będą rozwijać się wzorowo i powstanie jakaś szansa na rozszerzenie. Przed Polakami stanie wtedy najtrudniejsze zadanie do pokonania: pokazać innym Europejczykom, gdzie leży Kijów.

### **Kamil Mazur, IV rok prawa, Wydział Prawa i Administracji UAM w Poznaniu i Uniwersytet Europejski Viadrina, Frankfurt nad Odrą**

Czy fakt, że Unia Europejska będzie miała wspólną konstytucję przyspieszy rozszerzenie Unii Europejskiej na Wschód? Konstytucja Europejska jest bardzo ważnym dokumentem, wyznaczającym kierunki polityki Unii Europejskiej na najbliższe dziesięciolecie. Obejmuje szeroki zakres nie tylko zasad funkcjonowania Unii jako wspólnoty państw (niestety, czasem są to zapisy nieprzejrzyste) ale przede wszystkim jest wyrazem pewnego dążenia do realizacji europejskich zasad humanizmu.

Dla mnie najważniejszym zapisem Konstytucji jest włączenie Karty Praw Obywatela jako jej integralnej części. Idee demokratyczne oraz poszanowanie praw człowieka, szczególnie w państwach, które przeżyły piętno rządów totalitarnych, są czymś bardzo istotnym. Zapis ten jest też potwierdzeniem i wyrażeniem szacunku dla długiej drogi reform, nie tylko ustrojowych ale i mentalnych, jakie musiały nastąpić w tych państwach.

Traktat konstytucyjny jest ważny jako element budujący świadomość europejską. Myślę tutaj szczególnie o państwach, które w maju 2004 roku przystąpiły do Unii Europejskiej. W UE mamy bowiem do czynienia z sytuacją, kiedy jedne społeczeństwa już od trzech pokoleń żyją celami i zasadami Unii Europejskiej; ale mamy także takie społeczeństwa, które dopiero uczą się, czasem bardzo nieudolnie, czym jest ta „europejskość”, „tożsamość europejska”, „idee europejskie”. Konstytucja nada tym słowom nową treść i pomoże w budowaniu zjednoczonej Europy. Już sam fakt, iż powstała ona dzięki współpracy pomiędzy 25 krajami, świadczy o wspólnej woli ściślejszej integracji i zapewnienia stabilności w Europie.

Konstytucja UE z perspektywy rozszerzenia wspólnoty na Wschód jest drogowskazem pokazującym kierunki reform, normującym zasady rządzenia państwem. W obliczu możliwego rozszerzenia Wspólnoty o Turcję, czy Ukrainę, jest jasno postawionym warunkiem - muszą być respektowane prawa człowieka i wolności obywatelskie. Myślę, że jeżeli chodzi o Ukrainę, Traktat Konstytucyjny będzie głównym motorem przemian i reform.

Czy wspólna polityka państw UE wynikająca m.in. z przyjęcia Traktatu Konstytucyjnego spowoduje ich lepszą współpracę? Konstytucja Europejska deklaruje stworzenie wspólnej polityki m.in. przez powołanie wspólnotowego ministra spraw zagranicznych. Obawiam się jednak, iż z perspektywy Polaka może wydać się to za daleko idące posunięcie - może to być traktowane jako pewnego rodzaju odebranie suwerenności. Polacy obawiają się zależności od innych państw i zapominają jednocześnie o tym, że również oni mają wpływ na politykę UE. Polacy zapominają, że Traktat Konstytucyjny zmierza do większej demokratyzacji Unii Europejskiej m.in. poprzez rozszerzenie kompetencji Parlamentu Europejskiego – najbardziej demokratycznej instytucji UE.

Urząd wspólnotowego Ministra Spraw Zagranicznych jest więc wyzwaniem rzuconym całej idei integracji i współpracy w Europie, będzie

też sprawdzianem tego, czy istnieje tożsamość europejska, czy jedynie interes narodowy. Myślę, że tutaj Polska, jako największy kraj wśród nowych państw członkowskich, będzie mogła wiele zyskać i musi wykorzystać tę szansę.

### **Wiktoria Kwiatkowska, III rok Teologii Ogólnej, Uniwersytet im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa**

Uważam, że Unia Europejska nie powinna mieć wspólnej Konstytucji. Twierdzenie swe uzasadniam tym, iż każdy kraj ma swoje tradycje i swoją historię i nie da się tego ująć i dopasować do każdego kraju w jednej Konstytucji. Będąc we Wspólnocie Europejskiej warto pamiętać o swoich tradycjach, a mając wspólną Konstytucję wpadniemy w monotonię. Jeśli Unia Europejska rzeczywiście jest otwarta na państwa wschodnie, to Konstytucja nie powinna odgrywać kluczowej roli w przyspieszeniu jej rozszerzenia na Wschód.

### **Falko Noll, IV rok prawa, Uniwersytet Europejski Viadrina, Frankfurt nad Odrą**

Konstytucja Europejska reguluje większy zakres problemów i być może jest mniej przejrzysta, ale w porównaniu do obowiązujących umów międzynarodowych budujących Unię Europejską znacznie bardziej wpłynie na proces integracji w Europie. Zbliżenie treści Traktatu Konstytucyjnego, przynajmniej w części, do zapisów konstytucji poszczególnych krajów polepszy świadomość obywateli oraz wpłynie na większą identyfikację jednostki z Konstytucją Europejską. Większa identyfikacja z Traktatem w społeczeństwie jest związana także z włączeniem w części II Traktatu Karty Praw Podstawowych, a także stworzeniem nowych instytucji, takich jak urząd Europejskiego Ministra Spraw Zagranicznych.

Traktat Konstytucyjny wzmacnia identyfikację również przez rozszerzenie wpływu poszczególnych obywateli na ustawodawstwo. Parlament Europejski jako jedyny bezpośrednio

legitymowany przez społeczeństwo organ Unii Europejskiej będzie miał w dużej mierze takie same uprawnienia przy współdecydowaniu, jak Rada Ministrów. Przedstawiony wyżej proces integracji zapisany w Traktacie, będzie oddziaływał z wielkim prawdopodobieństwem na współpracę pomiędzy poszczególnymi państwami członkowskimi. Po pierwsze już sama konstytucja powstała w wyniku współdziałania wszystkich państw Unii Europejskiej w przeciwieństwie do poprzednich umów, zawieranych tylko przez nieliczne państwa, do których inne dopiero przystępowały.

Czy Traktat Konstytucyjny ułatwi lub przyspieszy rozszerzenie Unii Europejskiej - to jest bardzo wątpliwe. Tak jak wcześniej, negocjacje i rokowania akcesyjne a także spełnienie poszczególnych wymogów będzie podstawowym kryterium wydania decyzji o przyjęciu nowych państw w poczet państw Unii. Ten sam proces będzie więc dotyczył Ukrainy i Turcji.

### **Friedel Taube, IV rok kulturoznawstwa, Uniwersytet Europejski Viadrina, Frankfurt nad Odrą**

Myszę, że stworzenie własnych zasad działania w Unii Europejskiej jest czymś koniecznym, aby potraktować rozszerzenie Unii o państwa Środkowej i Wschodniej Europy za sukces. Gdyby teraz plan przyjęcia Konstytucji Europejskiej przez państwa członkowskie nie udał się, zagrożony byłby cały projekt rozszerzenia Unii na Wschód. Państwa starej „Piętnastki”, które do tej pory bardzo obawiają się oddania własnej samodzielności przez Traktat Konstytucyjny, muszą same się przekonać, że nie stanowi on zagrożenia dla ich suwerenności. Nowe państwa członkowskie, poprzez Konstytucję, mają szansę szybciej zbliżyć się do standardów europejskich, mogą je łatwiej osiągnąć.

Jeżeli chodzi o przyjęcie nowych państw do Wspólnoty, takich jak Turcja, jest bardzo ważne, by pokazały one, że kierują się zasadami państwa demokratycznego i poszanowaniem wolności człowieka, co sprowadza się do przestrzegania Konstytucji i idei, jakie ona ze sobą niesie. Tylko

w taki sposób może zostać otwarta droga do przystąpienia do UE.

Dzięki Konstytucji Unia Europejska stanie się bardziej stabilna. Właśnie społeczeństwo w Niemczech ze względu na rozszerzenie bardzo obawiało się tego, że Unia Europejska stanie się tworem niestabilnym i niebezpiecznym. Konstytucja jako element stabilizujący wydaje się być motorem dalszego rozszerzenia.

Czy wspólna polityka państw UE, wynikająca m.in. z przyjęcia Traktatu Konstytucyjnego spowoduje ich lepszą współpracę? W zasadzie zgadzam się z tą tezą. Konstytucja Europejska dokumentuje, jaki katalog zasad łączy wszystkie kraje i przez to przyczynia się do tworzenia wspólnej identyfikacji.

Dalej - Traktat Konstytucyjny skonkretyzowałby dla przeciętnego obywatela to, czym tak naprawdę jest Unia Europejska. Dlatego też zostanie wzmocniona pozycja Parlamentu Europejskiego. Różnorodne europejskie gremia będą z Konstytucji czerpać korzyści, ponieważ dla wielu obywateli UE nadal jest to twór dość abstrakcyjny.

Niemcy dzięki większej współpracy pomiędzy członkami UE mogą czerpać same korzyści. Dla nas jako kraju eksportującego zarówno rozszerzenie układu z Schengen, jak również przyjęcie Konstytucji Europejskiej musi być dla nas priorytetem.

### **Martin Bredol, IV roku prawa, Uniwersytet Europejski Viadrina, Frankfurt nad Odrą**

Dyskusja wokół Konstytucji Europejskiej może wywołać po pierwsze pewne zdziwienie - zmiany interesują przede wszystkim prawników.

Obywatelom jest w sumie obojętne, czy Unia Europejska ma osobowość prawną czy też nie. Podstawa politycznej debaty leży, moim zdaniem, przede wszystkim w charyzmatycznym działaniu Traktatu Konstytucyjnego. Różnicą jest, czy myśląc o Unii Europejskiej myśli się, jak o umowie międzynarodowej, czy jako o istocie posiadającej własną konstytucję. Obojętne, czy pod względem prawniczym jest to poprawne czy też nie: gdy istnieje konstytucja,

istnieje też należąca do niej naród. Ten naród byłby wtedy określany jako europejski... Faktycznie płacimy już w sklepach jedną walutą i jesteśmy dalece „zharmonizowani”. Konstytucja byłaby kolejnym krokiem w integracji, której koniec nie jest jeszcze do przewidzenia i został w Konstytucji wyraźnie sformułowany jako kwestia otwarta.

I w tym momencie pojawia się kwestia państw Europy Wschodniej - tutaj mniej pod względem prawniczym, jak to zostało przedstawione, ale bardziej jako możliwość integracji, przynajmniej ideologicznej...

Gdy Ukraina zaakceptuje przykładowo Konstytucję Unii Europejskiej, będzie to oznaczać, że identyfikuje się z podstawowymi wartościami Europy a Ukraińcy będą symbolicznie obywatelami UE.

W tym kontekście jest dla mnie istotne, że to symboliczne zaakceptowanie jest zawsze pierwszym krokiem w procesie integracji. Krok zjednoczenia ideowego poprzedza zawsze krok w zjednoczeniu serc.

Dlatego jestem zdania, iż Konstytucja Europejska stanie się bardzo ważna w procesie integracji na Wschód.

### **Elena Kirjanowa, III rok, Wydział Stosunków Międzynarodowych, Mariupolski Państwowy Uniwersytet Humanistyczny, Mariupol (Ukraina)**

Przyjęcie projektu konstytucji UE to ważny krok w procesie integracji. Pozostają jednakże sprzeczności w różnych sprawach, które hamują integrację. Oczywiście, Konstytucja UE powinna, jak się deklaruje „założyć stabilną podstawę dla rozwoju Unii na wiele lat”, uczynić Unię bardziej demokratyczną, stworzyć mechanizmy zarządzania, które harmonizowałyby interesy wszystkich 25 państw - członków UE. Ale z drugiej strony są pewne kwestie, które nie liczą się z interesami państw - członków, np. zasada głosowania (ilość głosów, którą ma każde państwo) przy podejmowaniu decyzji.

To, oczywiście, że Konstytucja będzie działać, ale pytanie - jak? Przecież nawet najbardziej doskonałe

mechanizmy czasami mogą szwankować. Tak i Konstytucja w jakichś obszarach będzie funkcjonować lepiej, a w innych gorzej. Ale Konstytucja będzie podstawą wzajemnych relacji państw UE. Po ratyfikacji Konstytucji UE będzie możliwe rozszerzenie UE na Wschód, ale proces integracji będzie jeszcze bardziej skomplikowany. Przecież teraz państwo – kandydat będzie zmuszone całkowicie przystosować swoje prawodawstwo do Konstytucji UE.

Jednym ze strategicznych zadań UE i jednocześnie warunkiem jej rozwoju a nawet istnienia jest zabezpieczenie jednorodności jej obszaru prawnego. Oczywiście, trzeba sprawdzić w praktyce to, jak będzie „pracować” zbudowana konstrukcja, a później zobaczymy, co z tego wyjdzie.

### **Oleksiy J. Krysynskiy, IV rok Zarządzania i Marketingu, Mikołajowski Państwowy Uniwersytet Rolniczy, Mikołajów (Ukraina).**

Przyjęcie wspólnej konstytucji jest rzeczą ważną, powiedziałbym nawet, że jest krokiem koniecznym dla dalszego rozwoju samej Unii Europejskiej jak i krajów z nią sąsiadujących. Niewątpliwie może to sprzyjać rozszerzeniu UE na wschód, szczególnie o tym jak UE zademonstrowała swoje stanowisko w sprawie „pomarańczowej rewolucji” na Ukrainie. Jeżeli wspólna Konstytucja nie zostanie przyjęta, pytanie o dalszą integrację ze Wschodem będzie można uznać za nieaktualne - aż do momentu, w którym UE nie znajdzie wspólnej drogi dla wszystkich państw członkowskich.

Moim zdaniem będzie to zależało od tempa przyjęcia wspólnych decyzji, a także będzie wyznaczone ekonomicznymi i politycznymi interesami zaangażowanych stron. Przyjęcie Konstytucji niewątpliwie będzie sprzyjać lepszej współpracy z innymi państwami. Nie można jednak tutaj postawić pytania: „z którymi krajami współpraca będzie korzystniejsza?”.

Opinie zebrali:  
KATARZYNA HANAS  
MARIUSZ KUBIK  
KAMIL MAZUR

\* \* \*

## **Debate Konstytucyjna w Sosnowcu**

Debate konstytucyjna pod hasłem „Z Konstytucją Europejską pod strzechy” odbyła się w Sosnowcu 11 marca bieżącego roku. Wygłoszony na początku wstęp dobrze oddaje charakter piątkowego przedsięwzięcia: „Rada Europy ogłosiła rok 2005 Europejskim Rokiem Edukacji Obywatelskiej. Zamiarem Rady Europy jest zwrócenie uwagi na znaczenie edukacji, zarówno formalnej jak i nieformalnej, dla wspierania aktywnego obywatelstwa i demokracji...”.

Spotkanie to składało się z dwóch części. W pierwszej mieliśmy do czynienia z przemówieniami zaproszonych prelegentów i krótką prezentacją multimedialną, traktującą o Eurokonstytucji. Natomiast w drugiej nastąpiła tytułowa debata. Trzeba przyznać, że zarówno Pani Róża Thun, jak i eksperci Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana ds. Traktatu Konstytucyjnego skutecznie wypełnili lukę wiedzy, jaką stworzyła absencja dwóch eurodeputowanych: prof. Genowefy Grabowskiej i prof. Adama Gierka. Przez pewien czas byłem przekonany iż grypa, na którą zachorowała dwójka naszych posłów do Parlamentu Europejskiego, skutecznie sparaliżuje przebieg de-

baty. Okazało się jednak podczas drugiej części tego spotkania, że pytań, a zwłaszcza uzuełnień nie brakuje. Dyskusja o Konstytucji Europejskiej przeprowadzona została bardzo sprawnie i treściwie. Pozytywnie zaskoczyła mnie postawa przedstawicieli partii politycznych, którzy, pomijając jeden niezbyt chwalebny wyjątek, wstrzymali się od bezproduktywnych ataków i dyskusji.

Debate rozwiązała wiele wątpliwości i mitów związanych z Konstytucją europejską. Osobiście jestem głęboko przekonany o sensie organizowania tego typu spotkań, gdyż kształtują one stan wiedzy społeczeństwa. Po zakończeniu debaty uzyskałem pewność, że będziemy mogli iść do referendum z czystym sumieniem ludzi, którzy wiedzą o czym mówią.

Nie można też odmówić profesjonalnej oprawy medialnej i nowoczesnego tła auli Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu, gdzie odbyła się debata. Sponsorami i organizatorami imprezy byli: Polska Fundacja im. Roberta Schumana, Miasto Sosnowiec, Młodzieżowa Rada Miasta Sosnowiec oraz Klub Europejski przy V LO im. Roberta Schumana w Sosnowcu, którego przedstawicielem jest autor tego tekstu. □

PIOTR ŻELECHOWSKI  
aslanp@interia.pl



# Praw człowieka nigdy za wiele, czyli o Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej (część III)

## Kontrowersje...

Oprócz problemów z preambułą poruszonych w części pierwszej, wątpliwości pojawiają się przy rozdziale IV: „Solidarność”. Europejska Konwencja Praw Człowieka nie reguluje „sfery socjalnej” – w systemie Rady Europy czyni to Europejska Karta Socjalna. Szeroki zakres uprawnień socjalnych zagwarantowanych w Karcie może zostać uznany za narzucanie Unii (i państwom członkowskim!) określonego systemu społeczno-gospodarczego (zwłaszcza w kontekście artykułu 3 Traktatu Konstytucyjnego: „społeczna gospodarka rynkowa o wysokiej konkurencyjności zmierzająca do pełnego zatrudnienia i postępu społecznego”), a może nawet pewnego modelu cywilizacyjnego.

Należy zwrócić uwagę na fakt, iż prawa pierwszej generacji mają charakter negatywny – określają sferę życia wolną od ingerencji władz państwowych, zaś prawa drugiej generacji są prawami pozytywnymi i obejmują uprawnienia jednostek do określonych świadczeń ze strony państwa oraz do korzystania z instytucji państwowych. Twórcom Karty niewątpliwie przyświecała chęć zapewnienia przestrzegania praw fundamentalnych przy każdorazowym stosowaniu prawa wspólnotowego przez państwa członkowskie oraz przy działalności organów, instytucji i agencji unijnych, co wyraźnie podkreśla się w artykule 51 ustęp 1. Stąd rozumiały i zasadny wydaje się bogaty katalog praw politycznych chroniących obywateli przed ewentualnymi nadużyciami władzy. Ale w przypadku rozdziału IV mamy do czynienia z zaciąganiem przez Unię określonych zobowiązań wobec obywateli.

Przykładowo: artykuł 35 nakłada na Unię obowiązek „zapewnienia wysokiego poziomu ochrony zdrowia ludzkiego” przy realizacji poszczególnych polityk. Również gwarantowanie pracownikom „należytych i sprawiedliwych warunków pracy” (artykuł 31), jak i inne zapisy z tego rozdziału – „wysoki poziom ochrony konsumentów” (artykuł 38) czy też „wysoki poziom ochrony środowiska” (rozumiany zapewne jako prawo do zadowalającego stanu środowiska naturalnego – artykuł 37) skutkują powstaniem po stronie obywateli realnych roszczeń. Zważywszy, że Unia Europejska nie jest państwem (i nie stanie się nim po wejściu w życie Traktatu Konstytucyjnego), a wiele polityk związanych z prawami określonymi w tym rozdziale realizowanych jest jako tzw. kompetencje dzielone (np. środowisko naturalne), niełatwe będzie ustalenie faktycznego zakresu

odpowiedzialności Unii za urzeczywistnienie tychże praw. Trybunał Sprawiedliwości stanie przed nie lada wyzwaniem ustalając, czy zostało naruszone prawo do „wysokiego poziomu ochrony środowiska”...

Sytuacja jest tym bardziej skomplikowana, iż w myśl artykułu 51 Unii ani Wspólnocie nie przyznaje się nowych kompetencji (przypomnijmy: Unia działa zgodnie z zasadą kompetencji powierzonych i nie ma możliwości samookreślenia swoich uprawnień), ani nie wyznacza nowych zadań, zaś zgodnie z artykułem 52 Karta nie zmienia systemu prawnego ustanowionego w Traktatach. Można oczywiście założyć, iż w przyszłości kwestie ochrony konsumenta czy środowiska naturalnego będą w całości regulowane przez Unię Europejską jako tzw. kompetencje wyłączne, ale na obecnym etapie integracji każdorazowe orzekanie o prawach określonych w rozdziale IV w tym kontekście nie będzie łatwe.

Co więcej, „socjalny wymiar” Karty doprowadził do raczej chłodnego stanowiska Wielkiej Brytanii wobec tego dokumentu. Pewne artykuły, np. 27 (Prawo pracowników do informacji i konsultacji w ramach przedsiębiorstwa, z czym wiąże się m.in. dyrektywa 94/45/EC o europejskich radach zakładowych) czy 30 (Ochrona w przypadku nieuzasadnionego zwolnienia z pracy) są postrzegane jako mogące ograniczać konkurencyjność gospodarek tych państw członkowskich, które utrzymują bardziej liberalne przepisy w zakresie prawa pracy i nie chcą rozbudowywać systemu gwarancji socjalnych. Mając na uwadze raczej niewielki postęp w realizacji założeń strategii lizbońskiej i często powtarzany zarzut o niską konkurencyjność gospodarek państw członkowskich, założenia społeczno-gospodarcze Traktatu Konstytucyjnego chyba nazbyt szybko przetrzymują o modelu rozwojowym. Można jednak utrzymywać, że ochrona socjalna jest na tyle mocno wpisana w europejskie ustroje, iż nie sposób pominąć tego zagadnienia ani w Karcie, ani tym bardziej w Traktacie Konstytucyjnym. Natomiast rozważania nad dylematem: Europa socjalna czy konkurencyjna? - to zagadnienie wykraczające daleko poza rozwiązania Karty Praw Podstawowych.

## Dwa Trybunały – te same prawa?

W wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Wprost” z lipca 1999 roku Ralf Dahrendorf stwierdził: „Sprawa nagli, bo Rada Europy – nominalny strażnik tej Konwencji – przestała mieć na nią wpływ. Przyjęła do swojego grona kraje, które otwarcie i regu-

larnie łamią prawa człowieka (...) Rada Europy nie pilnuje przestrzegania tych praw. Unia Europejska mogłaby to robić, ale nie robi”. Rodzi się więc pytanie: jak zapewnić przestrzeganie praw zagwarantowanych w Karcie?

Dotychczasowy system kierowania skarg przez osoby fizyczne i prawne do Trybunału Sprawiedliwości stałby się zupełnie nieefektywny ze względu na wymóg dowodzenia bezpośredniego indywidualnego interesu (artykuł 230 Traktatu o ustanowieniu Wspólnoty Europejskiej), zaś samo orzecznictwo prejudycjalne Trybunału (artykuł 234 TWE) z pewnością nie pozwoli na kompleksową ochronę praw jednostki. Co więcej, w Traktacie Konstytucyjnym wyraźnie zakłada się przystąpienie Unii Europejskiej do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Wspomniana już opinia Trybunału Sprawiedliwości z 1996 roku mówi o „braku kompetencji”, lecz zmiany zaproponowane w Traktacie Konstytucyjnym (przede wszystkim nadanie Unii podmiotowości prawnej) eliminują tę przeszkodę.

Przystąpienie Unii do Konwencji przy jednoczesnym wejściu w życie Karty musiałyby doprowadzić do sytuacji, w której Trybunał w Luksemburgu byłby w pełni związany postanowieniami Konwencji i orzecznictwem strasburskim. Natomiast jednostki uzyskałyby możliwość wnoszenia do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka skarg, w której stroną byłaby Unia Europejska. W efekcie ukształtowałyby się system, w którym prawa jednostki chronione są na trzech poziomach: państw członkowskich (zgodnie z tradycjami konstytucyjnymi oraz Konwencją i Kartą, które to dokumenty byłyby źródłem powszechnie obowiązującego prawa); Unii Europejskiej – tutaj, w zakresie prawa wspólnotowego, orzekałby Europejski Trybunał Sprawiedliwości, Konwencja i orzecznictwo strasburskie stałyby się dla niego wiążące, zaś ewentualne naruszenie przezeń Konwencji mogłoby doprowadzić do wniesienia skargi do Strasburga; oraz Rady Europy (orzeka Europejski Trybunał Praw Człowieka, rozpatrując skargi indywidualne i między państwowe). Przy takim rozwiązaniu możemy spać spokojnie – praw człowieka nigdy za wiele! □

MICHAŁ PENKALA  
michal.penkala@wp.pl

**Cytowane fragmenty orzeczeń Trybunału podane za: Marek Antoni Nowicki, *Wokół Konwencji Europejskiej, Zakamycze, Warszawa 2000.***

# Powrót do Europy?

JAN PAWEŁ II

**Bardzo aktualnym zagadnieniem jest odniesienie Polski do nowej Europy. Można się pytać, jakie tradycje wiążą Polskę ze współczesną Europą Zachodnią. Czy mogą zrodzić się problemy na skutek niedawnego włączenia jej w organizmy europejskie? Jak Ojciec Święty widzi miejsce i rolę Polski w Europie?**

Po upadku komunizmu w Polsce zaczęto lansować tezę o konieczności powrotu do Europy. Oczywiście, były uzasadnione racje, które przemawiały na rzecz takiego postawienia kwestii. Niewątpliwie bowiem system totalitarny narzucony ze Wschodu oddzielał nas od Europy. Tak zwana „żelazna kurtyna” była tego wymownym symbolem. Równocześnie jednak, z innego punktu widzenia, teza o „powrocie do Europy” nie wydawała się poprawna, również w stosunku do ostatniego okresu naszej historii. Chociaż bowiem politycznie zostaliśmy oddzieleni od reszty kontynentu, to przecież Polacy nie szczędzili w tych latach wysiłku, aby wnieść własny wkład w tworzenie nowej Europy. Jak nie wspomnieć w tym kontekście o heroicznej walce z nazistowskim agresorem w roku 1939, a także powstania, jakim w 1944 roku Warszawa zareagowała na horror okupacji. Znaczący był potem rozwój „Solidarności”, który doprowadził do upadku systemu totalitarnego na Wschodzie - nie tylko w Polsce, ale i w krajach sąsiednich. Trudno więc zgodzić się bez uściśleń z tezą, według której Polska „musiała wracać do Europy”. Polska już była w Europie, skoro aktywnie uczestniczyła w jej tworzeniu. Mówiłem o tym na wielu miejscach podczas moich podróży do Polski. Mówiłem o tym przy różnych okazjach, w pewnym sensie protestując przeciw krzywdzie, jaką się wyrządza Polsce i Polakom poprzez fałszywie rozumianą tezę o „powrocie” do Europy.

Ten protest skłania mnie do spojrzenia na dzieje Polski i zapytania, jaki był wkład narodu w formowanie tak zwanego ducha europejskiego. Sięgając w daleką przeszłość, można powiedzieć, że to współtworzenie zaczęło się już od chrztu Polski, a zwłaszcza od Zjazdu Gnieźnieńskiego w roku 1000. Przyjmując chrzest z pobratymczych Czech, pierwsi władcy Polski piastowskiej



tworzyli w tym miejscu Europy strukturę państwową, która pomimo swoich historycznych słabosci zdołała przetrwać napór z Zachodu (niemiecki *Drang nach Osten*). Żyjące na ziemiach na zachód od Polski plemiona słowiańskie uległy tej presji. Polska zaś była zdolna przeciwstawić się i stała się wręcz bastionem dla różnych zewnętrznych naporów.

My, Polacy, współtworzyliśmy za-

tem Europę, uczestniczyliśmy w rozwoju historii naszego kontynentu, broniąc go również zbrojnie. Wystarczy przypomnieć choćby bitwę pod Legnicą (1241 r.), gdzie Polska zatrzymała najazd Mongołów na Europę. A co powiedzieć o całej sprawie krzyżackiej, która znalazła swój rezonans na Soborze w Konstancji (1414-1418)? Jednakże wkład Polski nie miał wyłącznie charakteru militarnego. Również na płaszczyźnie kultury Polska wniosła własny wkład w tworzenie Europy. Bardzo często w tym wymiarze przypomina się zasługi szkoły w Salamance, a zwłaszcza hiszpańskiego dominikanina Francisca de Vitorii (1492-1546) w opracowywaniu prawa międzynarodowego. Słusznie. Nie można jednak zapominać, że dużo wcześniej Paweł Włodkowic (1370-1435) głosił te same zasady, jako fundament uporządkowanego współżycia narodów. Nie nawracanie mieczem, ale przekonywanie - *Plus ratio quam vis* — to złota zasada Uniwersytetu Jagiellońskiego, który dla kultury europejskiej miał olbrzymie zasługi. Na tym uniwersytecie wykładali wybitni uczeni, na przykład Mateusz z Krakowa (1330-1410) czy Mikołaj Kopernik (1473-1543). Trudno tu nie przypomnieć jeszcze jednego faktu historycznego: w okresie kiedy Europa Zachodnia pogrążała się w wojnach religijnych po reformacji, którym usiłowano zapobiegać, przyjmując niesłuszną zasadę: *Cuius regio eius religio*, ostatni z Jagiellonów, Zygmunt August stwierdzał uroczystie: „Nie jestem królem waszych sumień”. Istotnie, nie było w Polsce wojen religijnych. Była natomiast tendencja ku porozumieniom i uniom: z jednej strony, w polityce, unia z Litwą, a z drugiej, w życiu kościelnym, unia brzeska

zawarta pod koniec XVI wieku pomiędzy Kościołem katolickim a chrześcijanami wschodniego obrządku. Chociaż o tym wszystkim bardzo mało się wie na Zachodzie, nie można nie uznawać istotnego wkładu Polski w kształtowanie chrześcijańskiego ducha Europy. Dzięki temu właśnie wiek XVI słusznie jest nazywany „złotym wiekiem” Polski.

Wiek XVII natomiast, zwłaszcza druga jego część, odślania pewne znamiona kryzysu zarówno w polityce - wewnętrznej i międzynarodowej - jak też w życiu religijnym. Z tego punktu widzenia obrona Jasnej Góry w 1655 roku ma nie tylko charakter pewnego cudu historycznego, ale także może być interpretowana jako ostrzeżenie na przyszłość w sensie wezwania do baczności wobec zagrożenia, które pochodziło z Zachodu zdominowanego zasadą *cuius regio eius religio* a także ze Wschodu, gdzie coraz bardziej umacniała się wszechwładza carów. W świetle tych wydarzeń można by powiedzieć, że jeżeli Polacy zawinili w czymś wobec Europy i ducha europejskiego, to zawinili przez to, że pozwolili zniszczyć wspaniałe dziedzictwo XV i XVI stulecia.

Wiek XVIII jest okresem wielkiego upadku. Polacy pozwolili zniszczyć dziedzictwo Jagiellonów, Stefana Batorego i Jana III Sobieskiego. Nie można zapomnieć o tym, że jeszcze pod koniec XVII wieku właśnie Jan III Sobieski ocalił Europę przed zagrożeniem otomańskim w bitwie pod Wiedniem (1683). To było zwycięstwo, które oddaliło od Europy niebezpieczeństwo na długi czas. W pewnym sensie powtórzyło się pod Wiedniem to, co wydarzyło się w XIII wieku pod Legnicą. W XVIII wieku Polacy zawinili tym, że nie ustrzegli dziedzictwa, którego ostatnim obrońcą był zwycięzca spod Wiednia. Wiadomo, że powierzenie narodu królom z dynastii saskiej dokonało się pod presją zewnętrzną, zwłaszcza Rosji, która dążyła do zniszczenia nie tylko Rzeczypospolitej, ale także tych wartości, których była ona wyrazem. Polacy w ciągu XVIII wieku nie zdobyli się

na to, aby ten proces rozkładowy zahamować, ażeby obronić się przed niszczącym wpływem *liberum veto*. Szlachta nie zdobyła się na przywrócenie praw stanu trzeciego, a przede wszystkim praw wielkich rzesz chłopów polskich przez uwłaszczenie ich i uczynienie obywatelami współodpowiedzialnymi za Rzeczpospolitą. To są starodawne winy społeczeństwa szlacheckiego, a zwłaszcza znacznej części arystokracji, dygnitarzy państwowych i niestety także niektórych dygnitarzy kościelnych.

W tym wielkim rachunku sumienia z naszego wkładu do Europy trzeba więc w szczególny sposób zatrzymać się na historii wieku XVIII. Pozwoli nam to z jednej strony zdac sobie sprawę, jak rozległy jest bilans win i zaniedbań, z drugiej jednak - uświadomić sobie to wszystko, co w wieku XVIII było początkiem odnowy. Jak nie wspomnieć na przykład Komisji Edukacji Narodowej, pierwszych prób zbrojnego oporu wobec zaborców, a przede wszystkim wielkiego dzieła Sejmu Czteroletniego? Szala win i zaniedbań była jednak przeważająca i dlatego Polska upadła. Jednakże upadając, zabrała ze sobą w testamentie to wszystko, co miało się stać zaczątkiem odbudowy jej niepodległości, a także jej późniejszego wkładu w budowę Europy. Ten następny etap miał się jednak rozpocząć dopiero po upadku XIX-wiecznych systemów i tak zwane go Świętego Przymierza.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku Polska mogła znowu aktywnie uczestniczyć w współtworzeniu Europy. Dzięki niektórym politykom, a także wybitnym ekonomistom było możliwe osiągnięcie w krótkim czasie wielkich rezultatów. Wprawdzie na Zachodzie, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, patrzono na Polskę z powątpiewaniem, jednak naród z roku na rok stawał się coraz bardziej godnym zaufania partnerem w powojennej Europie. Był to także partner odważny, co stało się jasne w roku 1939: kiedy demokracje zachodnie ludziły się, że mogą coś uzyskać, paktu-

jąc z Hitlerem, Polska zdobyła się na stawienie czoła wojnie, która z punktu widzenia sił militarnych i technicznych była bardzo nierówna. Władze polskie uznały, że w tym momencie było to nieodzowne, ażeby obronić przyszłość Europy i europejskości.

Kiedy wieczorem 16 października 1978 roku stanąłem po raz pierwszy na balkonie Bazyliki św. Piotra, aby pozdrowić Rzymian i pielgrzymów zgromadzonych na placu w oczekiwaniu na wynik konklawe, powiedziałem, że przychodzę z „dalekiego kraju”. W gruncie rzeczy ta odległość w sensie geograficznym nie była tak wielka. Samoloty pokonywały ją zaledwie w dwie godziny. Mówiąc o dalekości, miałem na myśli istniejącą jeszcze w tamtym momencie „żelazną kurtynę”. Papież, który przychodził spoza „żelaznej kurtyny”, w prawdziwym sensie tego słowa przychodził z daleka, chociaż w rzeczywistości przychodził z samego centrum Europy. Przecież geograficzne centrum Europy znajduje się właśnie na terenie Polski.

W latach istnienia „żelaznej kurtyny” zapomniano o Europie Środkowej. Stosowano dość mechanicznie podział na Zachód i Wschód, uznając Berlin, stolicę Niemiec, za miasto-symbol, przynależące jedną swą częścią do Niemiec Federalnych, a drugą do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W rzeczywistości ten podział był całkowicie sztuczny. Służył celom politycznym i militarnym. Wyznaczał granice dwóch bloków, ale nie liczył się z historią ludów. Polakom trudno było przyjąć do wiadomości, że należą do Wschodu, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, iż właśnie w tych latach granice Polski zostały przesunięte na Zachód. Przypuszczam, że tak samo trudno było to zaakceptować Czechom, Słowakom czy Węgrom, a także Litwinom, Łotyszom czy Estończykom.

Z tego punktu widzenia powołanie papieża z Polski, z Krakowa, mogło mieć wymowę niejako symboliczną. Nie było to jedynie powołanie konkretnego człowieka, ale całego Kościoła, z którym był on

związany od urodzenia; pośrednio było to także powołanie narodu, do którego należał. Zdaje mi się, że tę sprawę szczególnie jasno widział i wyraził kard. Stefan Wyszyński. Osobiście byłem zawsze przekonany, że wybór Polaka na papieża tłumaczył się tym, czego Prymas Tysiąclecia wraz z Episkopatem i Kościołem polskim potrafili dokonać w warunkach ograniczeń, ucisku i prześladowań, jakim byli poddani w tamtych trudnych latach.

Chrystus powiedział kiedyś do Apostołów, posyłając ich na krańce ziemi: „Będziecie mi świadkami“ (Dz I, 8). Wszyscy chrześcijanie są wezwani do świadczania o Chrystusie. W szczególny sposób są do tego powołani pasterze Kościoła. Powołując na Stolicę Rzymską kardynała z Polski, konklawe dokonało znaczącego wyboru: tak jak gdyby zażądało świadectwa Kościoła, z którego ten kardynał przychodzi - jakby go zażądało dla dobra Kościoła powszechnego. W każdym razie wybór ten miał dla Europy i dla świata szczególną wymowę. Do tradycji bowiem należało, od prawie pięciu wieków, że rzymską Stolicę św. Piotra przejmowali kardynałowie włoscy. Wybór Polaka nie mógł nie oznaczać jakiegoś przełomu. Świadczył o tym, że konklawe, idąc za wskazaniem Soboru, starało się odczytywać „znaki czasu“ i w ich świetle kształtować swoje decyzje.

W tym kontekście można by się także zastanawiać nad wkładem Europy Środkowo-Wschodniej w tworzenie się dziś Europy zjednoczonej. Mówiłem na ten temat przy różnych okazjach. Jak mi się wydaje, najbardziej znaczącym wkładem, jaki narody tego regionu mogą zaoferować, jest obrona własnej tożsamości. Narody Europy Środkowo-Wschodniej pomimo wszystkich przeobrażeń narzuconych przez dyktaturę komunistyczną zachowały swoją tożsamość, a poniekąd nawet ją umocniły. Walka o tożsamość narodową była dla nich walką o przetrwanie. Dzisiaj obie części Europy - zachodnia i wschodnia - ponownie się zbliżają. To zjawisko,

samo w sobie jak najbardziej pozytywne, nie jest pozbawione ryzyka. Wydaje mi się, że podstawowym zagrożeniem dla Europy Wschodniej jest jakieś przyćmienie własnej tożsamości. W okresie samoobrony przed totalitaryzmem marksistowskim ta część Europy przeżyła drogę duchowego dojrzenia, dzięki czemu pewne istotne dla życia ludzkiego wartości mniej się tam zdewaluowały niż na Zachodzie. Tam żywe jest jeszcze na przykład przekonanie, iż to Bóg jest najwyż-



szym gwarantem godności człowieka i jego praw. Na czym wobec tego polega ryzyko? Polega ono na bezkrytycznym uleganiu wpływom negatywnych wzorców kulturowych rozpowszechnionych na Zachodzie. Dla Europy Środkowo-Wschodniej, w której tendencje te mogą jawić się jako rodzaj „promocji kulturowej“, jest to dzisiaj jedno z najpoważniejszych wyzwań. Myślę, iż właśnie z tego punktu widzenia toczy się tutaj jakieś wielkie duchowe zmaganie, od którego zależy będzie oblicze Europy tworzące się na początku tego tysiąclecia.

W roku 1994 odbyło się w Castel Gandolfo sympozjum na temat tożsamości europejskich społeczeństw (*Identity in Change*). Pytanie, wokół którego toczyła się debata, dotyczyło zmian, jakie wydarzenia XX wieku wprowadziły w świadomości tożsamości europejskiej i tożsamości narodowej w kontekście nowoczesnej cywilizacji. Na początku

sympozjum Paul Ricoeur mówił o znaczeniu pamięci i zapomnienia, jako dwóch przeciwstawnych sił działających w historii człowieka i społeczeństw. Pamięć jest tą siłą, która tworzy tożsamość istnień ludzkich, zarówno na płaszczyźnie osobowej, jak i zbiorowej. Przez pamięć bowiem w psychice osoby tworzy się poniekąd i krystalizuje poczucie tożsamości.

Pośród wielu interesujących stwierdzeń, które wówczas usłyszałem, jedno szczególnie mnie uderzyło. Chrystus znał to prawo pamięci i w momencie kluczowym swego posłannictwa do niego się odwołał. Kiedy ustanawiał Eucharystię podczas Ostatniej Wieczerzy, powiedział „To czynicie na moją pamiątkę“ (*Hoc facite in meam commemorationem*. Lk 22, 19). Pamiątka mówi o pamięci. Tak więc Kościół jest poniekąd żywą „pamięcią“ Chrystusa: Chrystusowego misterium, Jego męki, śmierci i zmartwychwstania, Jego Ciała i Krwi. Tą „pamięć“ realizuje się poprzez Eucharystię. Wynika stąd, że chrześcijanie, celebrując Eucharystię, to jest przywołując na „pamięć“ swego Pana, nieustannie odkrywają swoją tożsamość. Eucharystia wyraża coś najgłębszego, a zarazem najbardziej uniwersalnego - świadczy o przeobstwieńcu człowieka i nowego stworzenia w Chrystusie. Mówi o odkupieniu świata. Ale ta pamięć odkupienia i przeobstwieńcu człowieka, tak bardzodogłębną i uniwersalną, jest równocześnie źródłem wielu innych wymiarów pamięci człowieka i ludzkich wspólnot. Pozwala ona człowiekowi rozumieć siebie w jakimś najgłębszym zakorzenieniu, a zarazem w ostatecznej perspektywie swego człowieczeństwa. Pozwala ona również rozumieć różne wspólnoty, w których kształtują się jego dzieje: rodzinę, ród i naród. Pozwala też wnikać w dzieje języka i kultury, w dzieje wszystkiego, co jest prawdziwe, dobre i piękne. □

Jan Paweł II

Tekst stanowi 23 rozdział książki Jana Pawła II pt.: *Pamięć i tożsamość*.

Dziękujemy Wydawnictwu „Znak” za zgodę na przedruk.

Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2005. Książkę można kupić m. in. w księgarni internetowej wydawnictwa: <http://www.znak.com.pl>

\*\*\*

Nowa, długo oczekiwana książka Ojca Świętego Jana Pawła II! Impulsem do jej powstania były

rozmowy, jakie w 1993 roku przeprowadzili z Papieżem Krzysztof Michalski i ks. Józef Tischner, założyciele Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu. Tematem książki jest właśnie człowiek: zanurzony w historii, stający wobec zła XX wieku, wreszcie – szukający swej tożsamości w spotkaniu z Bogiem. Papież zastanawia się nad takimi pojęciami jak „naród”, „ojczyzna”, „Europa”, zwracając uwagę m.in. na te elementy polskiego dziedzictwa, które mają wymiar uniwersalny (tradycja jagiellońska, opór przeciwko nawracaniu siłą, orędzie

św. Faustyny o miłosierdziu Bożym itp.). Jednocześnie ukazuje perspektywę, z której na historię poszczególnych narodów i cywilizacji można patrzeć jako na historię zbawienia.

Książkę zamyka niezwykle interesująca rozmowa poświęcona zamachowi na Ojca Świętego w maju 1981 roku, w której Papież daje głęboką interpretację tego wydarzenia, ujawniając m.in., o co pytał go w więzieniu Ali Agca. Rozdział ten jest dopełnieniem – tak ważnej w całej książce – refleksji nad „tajemnicą nieprawości”. □

## Czy Europejczycy są z Wenus, a Amerykanie z Marsa?

Kiedy dwa lata temu Stany Zjednoczone szykowały się do wojny z Irakiem, jasne stało się, że rozbieżności i różnice w postrzeganiu świata pomiędzy Starym Kontynentem a Nowym Światem sięgają dużo głębiej, niż wielu przypuszczało. Jak doszło do tego, że Europa i Ameryka, o których kiedyś mówiło się po prostu „Zachód” lub, nieco bardziej wzniosłe, „Wolny Świat”, teraz podążają innymi drogami?

Czy rów atlantycki jest aż tak wielki, że o mieszkańcach dwóch jego brzegów można mówić i myśleć jak o mieszkańcach dwóch różnych planet? W swym błyskotliwym esejie opublikowanym jeszcze latem 2002 roku w „Policy Review”, a wydanym niedawno w rozszerzonej wersji: *Potęga i raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata* Robert Kagan – amerykański politolog – podejmuje tę kluczową dla przyszłości sojuszu transatlantyckiego kwestię.

### Europejski raj...

Przyjrzymy się zatem, dlaczego, według Kagana, Europejczycy są z Wenus, a Amerykanie z Marsa i na czym te różnice polegają. Otóż powojenna rekonstrukcja Starego Kontynentu (a przynajmniej jego zachodniej części) i „budowanie coraz ściślejszej Unii między narodami Europy” dokonuje się z użyciem takich środków, jak: „diplomacja, negocjacje, cierpliwość, budowanie gospo-

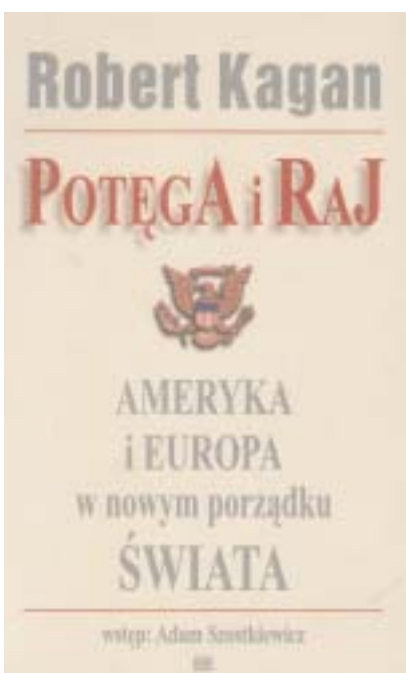
darzych więzi, polityczna współpraca, zachęta zamiast sankcji, kompromis zamiast konfrontacji, małe kroki i powściągnięcie aspiracji do szybkiego sukcesu...” Stanowi to oczywiste zanegowanie zasad *Machtspolitik*, którymi kierowały się we wzajemnych stosunkach państwa europejskie przez dziesięciolecia. Stary Kontynent staje się za mały dla kilku mocarstw. „Istotą koncepcji Europy po 1945 roku było i nadal jest odrzucenie europejskiej zasady równowagi sił i hegemonistycznych ambicji poszczególnych państw, które pojawiły się po pokoju westfalskim w 1648 roku”. Francuska owca i niemiecki wilk, które w ciągu siedemdziesięciu lat stoczyły trzy wojny, „ułożyły się” razem, stwarzając razem podwaliny pod zjednoczoną Europę.

Z drugiej jednak strony, jak słusznie zauważa Kagan: „jeśli pierwsza wojna światowa osłabiła Europę, to druga wojna światowa, będąca następstwem porażki euro-

pejskiej strategii i dyplomacji, doprowadziła do niemal całkowitego upadku globalnej potęgi państw europejskich”. Wpływy europejskie są począwszy od 1945 roku stopniowo redukowane. Od Bliskiego Wschodu po Indochiny USA starają się przejąć rolę dawnych imperiów kolonialnych w zaprowadzaniu porządku. Stany Zjednoczone roztaczają swój parasol ochronny także (a może przede wszystkim) nad Europą Zachodnią. W porównaniu z amerykańskim i radzieckim arsenałem, francuska i brytyjska broń atomowa mają charakter raczej symboliczny, zaś zachodnioeuropejskie wojska pełnią funkcje wyłącznie obronne (stąd obecna słabość militarna Europy). Pojednanie francusko-niemieckie i amerykańskie gwarancje na wypadek radzieckiej agresji umożliwiają realizację koncepcji „wiecznego pokoju” Immanuela Kanta. Społeczeństwa Europy Zachodniej bardziej zainteresowane są budowaniem dobrobytu aniżeli rozwojem potencjału militarnego, tym bardziej, że po rozpadzie ZSRR wojna na Starym Kontynencie staje się nie do pomyslenia. Europa żyje zatem w swoim „ponowoczesnym raj”.

Potomkowie Machiavelliego uznają, że metody, którymi posłużyli się w Europie po II wojnie świato-

wej i które spełniły pokładane w nich nadzieje, mogą okazać się użyteczne także w innych miejscach globu. Światu oferują nie siłę, lecz „poddanie stosunków między państwami regułom prawa”. Skoro bowiem „wiecznie złe Niemcy” potrafią stać się wiarygodnym partnerem, dlaczego ten sam mechanizm nie zadziała w przypadku takich państw jak Libia czy Iran? Stąd tak duży nacisk kładzie się na rolę prawa międzynarodowego, instytucji ponadnarodowych oraz promocję wartości, takich jak demokracja, prawa człowieka czy dbanie o stan środowiska naturalnego. Były premier Malezji Mahathir nazywa je wprost „wartościami europejskimi”. Amerykańska potęga i skłonność USA do jednostronnego użycia siły stanowią zagrożenie dla przekonania Europy – tak samo przerażające, jak zagrożenie dla fizycznego bezpieczeństwa. Nic zatem dziwnego, że pewien brytyjski krytyk amerykańskiej polityki twierdzi: „gdy masz młotek, wszystkie problemy zaczynają wyglądać jak gwoździe...”. Dla europejskiego „ponowoczesnego raju” amerykańska potęga militarna jest pośrednim zagrożeniem – stąd tak daleko idąca niechęć do użycia siły. Doświadczenia dwóch wojen światowych odcisnęły swoje piętno.



### ...i amerykańska potęga

Stany Zjednoczone przechodzą odwrotną ewolucję: niegdyś słabe państwo zagrożone przez europejskie potęgi opowiadało się przeciwko traktowaniu siły jako „czynnika warunkującego narodowe bezpieczeństwo”. Kagan nazywa taką zależność „psychologią siły i słabości”. Słaba militarnie Europa neguje obecnie potrzebę uciekania się do rozwiązań siłowych, podobnie jak w pierwszych latach swego istnienia republika odcinała się od poczynań europejskich gigantów (Rosji, Francji, Wielkiej Brytanii, Austrii...). Mylą się przy tym ci, którzy twierdzą, iż prezydent rezydujący obecnie w Białym Domu jest wyjątkiem i nie reprezentuje poglądów amerykańskiej opinii publicznej w kwestii bezpieczeństwa narodowego i polityki międzynarodowej. W amerykańskim społeczeństwie istnieje większe przyzwolenie na użycie siły w celu uregulowania konfliktu (choć wymaga to przeważnie solidnego usprawiedliwienia moralnego) czy zabezpieczenia interesu narodowego (wówczas zgodę opinii publicznej na rozwiązanie siłowe można uzyskać łatwiej).

Amerykanie okazują się bardziej skłonni patrzeć na świat jak na (zdaniem Europy – jawnie anachroniczną, niemoralną i tym samym nie do zaakceptowania) rozgrywkę rządzącą się hobbesową logiką siły i wszechobecnymi wrogami. Pod tym względem zmiany w Europie zaszyły dalek – rządzący nie mogą liczyć na poparcie opinii publicznej dla użycia siły. Oznacza to, że twierdzenie o Amerykanach z Marsa i Europejczykach z Wenus nie odnosi się tylko do sprawujących władzę elit, ale także do przeciętnych obywateli...

### Co o tym myśleć?

Adam Szostkiewicz, który opatrzył esej Kagana słowem wstępnym, przyznaje, że obecny ład światowy jest etapem przejściowym, co niejako zmusza nas do rewizji pewnych idei i nowego spojrzenia na globalne problemy. Powołuje się przy tym na książkę Roberta Coopera *Chaos and*

*order – the breaking of nations*, w której to autor rozwija koncepcję Europy jako państwa ponowoczesnego. Sama zaś dyskusja o rozchodzeniu się dróg USA i Europy ma charakter polityczno-ideologiczny. Wszak „Ameryka niejedno ma imię”. W relacjach z krajami europejskimi i innymi demokracjami (Kanada, Japonia, Brazylia) USA postępują, jakby same pochodziły z Wenus. Inny amerykański politolog – Joseph Nye – podkreśla, że dla państw demokratycznych wojna jest dopuszczalna, ale już w mniejszym stopniu niż sto czy nawet pięćdziesiąt lat temu. Dlatego podział na mieszkańców Marsa i Wenus jest daleko idącym uproszczeniem – w 1999 roku Europejczycy uczestniczyli w operacji w Kosowie, zaś udział niektórych państw Unii Europejskiej (Wielka Brytania, Włochy, Polska) w wojnie w Iraku dowodzi, że na Starym Kontynencie nadal pomieszkują Marsjanie. Co więcej, jeśli przyjrzyć się historii, dojdziemy do wniosku, iż we wzajemnych relacjach wszystkie demokratyczne kraje postępują tak, jakby pochodziły z Wenus.

### Słaba Europa?

Jak zatem w takim układzie należałoby patrzeć na pozycję Europy? Wspomniany już Robert Cooper, który podjął polemikę z Robertem Kaganem, twierdzi, iż kraje Unii Europejskiej we wzajemnych relacjach muszą nadal postępować w myśl kantowskiej zasady „wiecznego pokoju”, lecz „kiedy działamy w dzungli, musimy postępować zgodnie z prawem dzungli”. Ale są też inne głosy. Jeżeli patrzeć na problematykę międzynarodową jak na trójwymiarową rozgrywkę, tak jak czyni to przytaczany już wcześniej Joseph Nye, należy, oprócz czynnika militarnego, uwzględnić również potencjał ekonomiczny oraz „miękką siłę oddziaływania”. Oznacza to, iż aby wygrać w takiej rozgrywce, należy grać we wszystkich trzech wymiarach. Pozycja USA jako hegemonu militarnego pozostaje (i długo pozostanie) niekwestionowana. Ale, parafrazując wspomniany cytat, to, że

posiadamy duży młotek, nie oznacza, że będziemy mieli do czynienia wyłącznie z gwóźdźmi (Kagan celnie ripostuje: „gdy nie masz młotka, w żadnym razie nie chcesz wygładzać jak gwóźdź”). W kwestiach np. międzynarodowego handlu Unia Europejska jest co najmniej równorzędnym partnerem (a liczą się także Chiny, Brazylia, Japonia, Indie...). Najślabiej uregulowane pozostają kwestie terroryzmu, przestępczości międzynarodowej, epidemii chorób zakaźnych (AIDS, SARS) czy też zmian klimatycznych. Tutaj nie mamy do czynienia z dominującą pozycją ani USA, ani Unii Europejskiej. Mimo głosów z lewa i prawa, trudno uznać taki ład za w pełni jednobiegunowy.

Jak w takim porządku świata odnajduje się Unia Europejska? Jak podkreśla brytyjski historyk o proamerykańskich sympatiach – Timothy Garton Ash – siłą projektu europejskiego polega na tym, iż przyciąga on nie tylko jednostki, ale także całe państwa (np. Turcja czy, miejmy nadzieję, Ukraina). Ponadto, Unia Europejska, jako symbol jednoczenia Starego Kontynentu (nie tak dawno jeszcze nękanego przez regularne konflikty), jest najbardziej udanym projektem współpracy międzynarodowej w historii. Według badań przeprowadzonych w USA w 2002 roku, większość Amerykanów pozytywnie oceniała Unię i uznała ją za czwartego (po Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii oraz Chinach) najbardziej wpływowego aktora na arenie międzynarodowej. Uwzględnijmy również inne fakty. 70% środków przeznaczonych na pomoc krajom rozwijającym się pochodzi od Unii Europejskiej. USA wydają na ten cel czterokrotnie mniej, chociaż, jak widzieliśmy w trakcie akcji organizowania pomocy humanitarnej dla państw dotkniętych kataklizmem Tsunami, są lepiej przygotowane do podejmowania takich działań na dużą skalę. Ponad 100 000 żołnierzy sił pokojowych ONZ pochodzi z krajów Unii Europejskiej (dziesięciokrotnie więcej niż w przypadku USA). Europa wyprzedziła USA w handlu z Chinami. W 2003 roku amerykański Sąd

Najwyższy w sprawie Lawrence kontra stan Texas powołał się na orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 1981 roku. Konstytucja RPA przypomina bardziej Europejską Konwencję Praw Człowieka niż amerykański Bill of Rights... Amerykański Sekretarz Obrony – Donald Rumsfeld – powiedział kiedyś, że „słabość prowokuje”. Warto w tym kontekście podkreślić, że esej Kagana miał pierwotnie nosić tytuł: „Potęga i słabość”. I choć „twarda siła” – czynnik militarny – pozostaje nadal w gestii państw członkowskich, a dotychczasowe próby wzmocnienia obronności Unii Europejskiej raczej rozczarowują, błędem byłoby postawienie znaku równości pomiędzy „miękką siłą” Europy i słabością.

### Mars i Wenus mogą się jeszcze dogadać...

„Antyamerykanizm jest zły” – przyznaje redaktor Szostkiewicz. „Taka ideologia jest niebezpieczna i nieproduktywna”. Faktycznie – jakkolwiek różnice pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Europą stają się coraz bardziej oczywiste, a porównania wydają się nieuniknione, trud-

no wyobrazić sobie ład światowy bez USA i bez Unii Europejskiej. Dla oceny stosunków transatlantyckich często posługujemy się uproszczonymi, nieweryfikowalnymi stereotypami. Stary świat atlantycki coraz mocniej odczuwa konkurencję ze strony „mocarstw przyszłości” – Chin i Indii. Czy wobec nowych wyzwań dwudziestego pierwszego wieku lepiej sprawdzi się ponowoczesna Europa czy też tradycyjne Stany Zjednoczone? Wydaje się, że USA i Unia Europejska mają przed sobą wiele wspólnych celów i wyzwań. Ich dalsza współpraca będzie zależeć od tego, jak szeroko (lub, niestety, wąsko) określą swe zamierzenia. Pamiętajmy, że pomiędzy „American Dream” a „European Dream” nie musi być sprzeczności – pole do współpracy pozostaje szerokie. Zacytujmy Roberta Kagana: „Nie jest chyba nadmierną naiwnością przekonanie, że odrobina wzajemnego zrozumienia może przynieść wiele obopólnych korzyści”. Mars i Wenus to wciąż ta sama mitologia. I ten sam Układ Słoneczny... □

MICHAŁ PENKALA  
michal.penkala@wp.pl

	USA (tradycyjna potęga?)	Unia Europejska (ponowoczesny raj?)	
Teoria:	<i>Realizm</i>	<i>Liberalizm</i>	<i>Idealizm (Konstruktywizm)</i>
Co zakłada?	Państwa rywalizują o władzę i bezpieczeństwo	Demokracja, więzi ekonomiczne, instytucje międzynarodowe prowadzą do pokoju	Idee, wspólne wartości, kultura i społeczne tożsamości kształtują politykę
Kto uczestniczy?	Państwa (bez względu na formę rządu)	Państwa, instytucje międzynarodowe oraz korporacje	Promotorzy nowych idei, aktywiści, organizacje pozarządowe (NGOs)
Jakie instrumenty?	Siła militarna i tradycyjna dyplomacja	Handel, instytucje międzynarodowe oraz prawo	Idee i wartości
Czego nie dostrzega?	Inne źródła władzy (legitymizacja)	Demokracja potrzebuje siły do obrony; transformacje ustrojowe mogą mieć krwawy przebieg	Jak zmieniają się wartości i społeczeństwa

Gdzie pracują nasi wolontariusze?...

## L'Arche (de Cuise) - żyjąc we wspólnocie

Myśląc o L'Arche nie można pominąć nazwiska fundatora i założyciela tej wspólnoty - Jeana Vaniera, który z myślą o godnym i znormalizowanym życiu osób niepełnosprawnych założył w 1964 pierwsze Foyer w Trosly (Francja). Inspiracją dla jego wizji wspólnoty był Jezus i życie w Ewangelii. L'Arche jest miejscem, w którym każdy człowiek bez względu na różnice fizyczne, mentalne, intelektualne, czy kulturowe ma możliwość realizowania się poprzez wszelkie działania zorientowane na wspólny cel okazywania życia.

Życie wspólnoty oparte jest na głębokich relacjach interpersonalnych, poczuciu przynależności, pracy i modlitwie. To cudowne miejsce dla przyjęcia i dzielenia się. Każde działanie ma na celu maksymalne usprawnienie i usamodzielnienie osób z niepełnosprawnością. Osoby niepełnosprawne uczestniczą w codziennych obowiązkach, pracy, animacji, uroczystościach, modlitwach i mszy.

Atelier są sprofilowane ze względu na rodzaj niepełnosprawności: W La Passarelle - oddziaływaniom terapeutycznym poddawane są osoby z głębokim upośledzeniem umysłowym i fizycznym; w Le Puits - pracują osoby sprawne fizycznie, które mają potrzebę takich oddzia-

ływań; w Trosly-Breuil mieści się atelier ceramiki, świec - tzw. L'ARTISANAT. Jak sama nazwa podpowiada, osoby pracujące w tym atelier mają możliwość wyrażania siebie poprzez ekspresję artystyczną...

W L'Arche żyją asystenci z różnych, bardzo odległych stron świata, co daje sposobność degustowania rozmaitych kultur i tradycji. To miejsce, gdzie zawierają się wielkie przyjaźnie. Głębokie i intensywne, przypominające rodzinne relacje, nie pozostawiające miejsca na anonimowość. Z tą radosną wspólnotą wiele osób związało długie lata, niektórzy całe swoje życie - osoby, które wyjechały, zabrały ze sobą niebywałe doświadczenie, a wielu z nich powraca w okresie świątecznym i wakacyjnym.

L'Arche oferuje formacje - szkolenia z zakresu teoretycznych podstaw pracy z osobami niepełnosprawnymi, zajęcia prowadzone przez profesjonalną kadrę medyczno - psychologiczną. Ponadto asystenci uczestniczą w zebraniach pedagogicznych, asystują przy powstawaniu projektów (evaluations) pedagogicznych, tworząc tym samym merytoryczne zaplecze pracy. Ta niecodzienna społeczność otwiera nasze oczy na wiele, z pozoru znanych nam spraw, rozszerza perspektywę postrzegania innych

ludzi jak i samych siebie. Bo tutaj otwierają się nowe horyzonty, bo tutaj rodzi się nowy, lepszy świat...

□

MONIKA ZOBEK

- \* kieszonkowe 174 Euro;
- \* posiłki, pokój w L'Arche - bezpłatnie;
- \* szkolenia - bezpłatnie;
- \* koszty ubezpieczenia pokrywa L'Arche;
- \* dni wolne asystenta foyer: 1 dzień wolny w tygodniu; 1 weekend w miesiącu; asystenta atelier: wolne 2 weekendy + 2 dni (do wyboru w sobotę lub niedzielę);
- \* możliwość przedłużenia stażu na następny rok na innych warunkach pracy;
- \* samochód do dyspozycji;
- \* dostęp do internetu.



Jean Vanier



# O niedokończonej przygodzie Europy

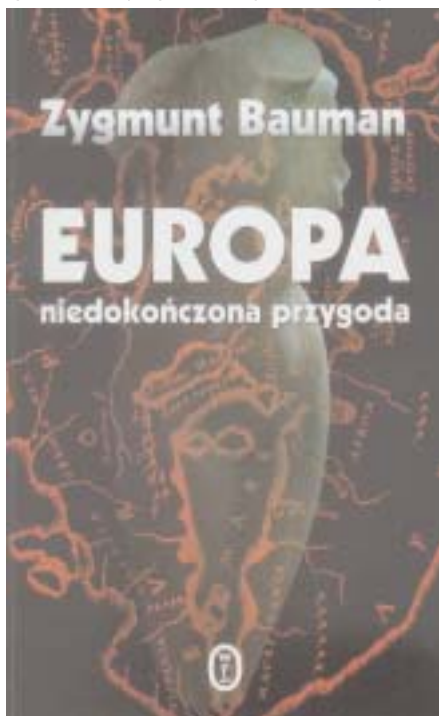
## (Europa według Zygmunta Baumana)

Przez wieki Europa była motorem rozwoju świata, jednak na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci przestała stanowić atrakcyjny wzór do naśladowania dla mieszkańców innych kontynentów. Europejskim politykom brak dalekosiężnej wizji, ograniczają się do „rozwiązywania problemów” i „zażegnania kryzysów”, ich myśli nie sięgają dalej niż do najbliższych wyborów. Dla większości ludzi globalizacja i niepoohamowany rozwój kapitalizmu datowany od zakończenia „zimnej wojny”, przynosi przede wszystkim utratę środków utrzymania i spadek poziomu życia. Europejczycy, pomimo że nadal zajmują pierwsze miejsca w światowych statystykach pod względem odbytych podróży i liczby odwiedzonych krajów, traktują resztę świata tylko jako teren turystycznych eskapad albo miejsce załatwiania interesów; unikają kontaktów z mieszkańcami egzotycznych krajów, świat nie jest już dla nich wyzwaniem. To tylko niektóre zarzuty, jakie w swej nowej książce *Europa - niedokończona przygoda* prof. Bauman stawia starzejącej się i tracącej impet Europie.

Przez wieki Europejczycy wpływali na losy świata, byli pionierami pod każdym względem, ich awanturniczy charakter i skłonność do szukania przygod prowadziły do niepoohamowanej ekspansji. Dziś w imię politycznej poprawności rzadko podkreśla się znaczenie Europy w dziejach świata; zbyt często szlachetna „misja cywilizacyjna” zmieniała się w krwawą i brutalną kolonizację. Jednakże odżegnywanie się Europy od własnej przeszłości nie jest tylko wynikiem spóźnionej skromności i żalu za popełnione grzechy. Podkreślanie swej historycznej roli, możliwości oddziaływania na świat i promowania własnego modelu życia wiąże się z odpowiedzialnością za podjęte działania. Czy Europa nie chce już brać na siebie takiej odpowiedzialności? Czyżby Europejczycy nie mieli już światu nic do zaoferowania? Prof. Bauman udowadnia, że Europa nie skończyła jeszcze swej misji – „europejska przygoda” trwa nadal.

Jeśli chodzi o gospodarkę, z pewnością są kraje rozwijające się o wiele szybciej niż Europa. Ale Europa ma coś, czego nie mają inni. Wielkim jej kapita-

łem jest gromadzona przez wieki wiedza i historyczne doświadczenie. Po stuleciach bratobójczych walk i krucjat, Stary Kontynent zbliża się obecnie do kantowskiego ideału pokojowego współżycia państw, do *allgemeine Vereinigung der Menschheit*, przez co może stanowić alternatywę dla Stanów Zjednoczonych, które nadal tkwią w anarchicznym hobbesowskim świecie „walki wszystkich ze wszystkimi” i nad dialog przedkładają pokaz siły. Bauman prze-



konuje, że właśnie umiejętność instytucjonalnego rozwiązywania konfliktów ćwiczona przez ostatnie pół wieku w ramach Unii Europejskiej może stać się sposobem na rozwiązywanie problemów współczesnego świata, bardziej niż kolejne wojny prowadzone przeciwko „państwom łotrowskim”. Szczególnie dotyczy to uporania się z negatywnymi aspektami globalizacji. Bauman twierdzi, że obecnie mamy do czynienia z „dziką globalizacją”: nieskrępowane działania międzynarodowego kapitału oraz międzynarodowy terrorizm. Świat nie wypracował jeszcze wspólnej strategii na te negatywne zjawiska. I tu właśnie Bauman widzi rolę dla Europy: sposób w jaki państwa Unii Europejskiej

rozwiązują swoje problemy, może stanowić wzór dla reszty świata. Jednak tworzenie „globalnego społeczeństwa obywatelskiego”, międzynarodowej solidarności między ludźmi jest zadaniem szalenie trudnym i nie ma żadnej gwarancji, że tak pomyślana misja Europy zakończy się sukcesem.

Europa staje przed wyzwaniami, do których historia jej nie przygotowała. Po raz pierwszy Europa żyje w cieniu znacznie od siebie potężniejszej siły. Poza tym, wielka migracja ludzi, która od XV wieku odbywała się od strony Europy na zewnątrz, teraz zawróciła o 180 stopni. Europa jest zatrwożona światem, nie jawi się już on jako teren przygod, ale raczej jako dżungla pełna strachu, zagrożeń i ryzyka, od którego raczej warto się odgradzić niż gonić za nim.

Bauman zauważa dwie strategie, jakie Europejczycy przyjmują wobec nowej sytuacji. Z jednej strony jest to strategia „okopywania się”, budowania wokół Europy głębokiej fosy, przez którą nikt niepożądany się nie przedostanie - Europa coraz szczelniej odgradza się od pukających do jej drzwi imigrantów. Druga strategia to strategia odpowiedzialności: dzisiejszy świat pokryty jest siatką wzajemnych zależności, to co dzieje się w najbardziej odległych od nas krajach ma bezpośredni wpływ na nasze życie i przyszłość. W tym świecie żaden kraj nie stać, by własnym sump-tem obronić swoją tożsamość, wartości, stan posiadania.

Bauman nie ma żadnych wątpliwości: tylko druga strategia ma przed sobą przyszłość, tylko: „Logika globalnej odpowiedzialności i globalnych aspiracji [...] może sprawić, że Europa stanie się ponownie globalnym wzorem do naśladowania. Dzięki niej może wykorzystać swoje wartości i polityczne/etyczne doświadczenie demokratycznych rządów, by pomóc w zastąpieniu zbioru okopanych na własnych terytoriach i desperacko walczących o przetrwanie bytów politycznych całkowicie otwartą, powszechną ludzką wspólnotą. Europa wypełni swoją misję dopiero wówczas, gdy doprowadzi do powstania takiej wspólnoty.”

Książka prof. Baumana to nie tylko analiza i krytyka współczesnej Europy

i świata czyniona okiem doświadczonego socjologa. Dużo w niej również rozważań o istocie oraz charakterze Starego Kontynentu. Próbując odpowiedzieć na pytanie, czym jest Europa prof. Bauman przywołuje grecki mit: Zeus przybrawszy postać byka uprowadził księżniczkę Europę, córkę Agenora, króla Tyru. Król wyprawił swych synów na poszukiwanie porwanej córki, jeden z nich Kadmos przybił do brzegów Tracji i poszedł w głąb łąd, który miał później przyjąć nazwę od imienia porwanej księżniczki. Kadmos zapytał wyrocznie Pytię o miejsce pobytu siostry, ta nie udzieliła mu jasnej odpowiedzi, dała mu natomiast praktyczną radę: „Nie odnajdziesz jej powiedziała. – Kup lepiej krowę i idź w ślad za nią. Popędzaj ją i nie pozwalaj spocząć, a na miejscu, gdzie padnie z wyczerpania, wzniesz miasto.” W ten sposób, według legendy powstały Teby, miasto, które stało się zalążkiem europejskiej świadomości, a także tego, co nazwano „europejskim charakterem”.

Przesłanie tej opowieści polega na tym, że Europy się nie szuka, Europy się nie odkrywa, Europę się buduje. Europa jawi się jako misja, przestrzeń, którą trzeba dopiero zbudować, a sami Europejczycy, za których praojca można uznać Odyseusza, od zawsze byli poszukiwaczami przygód, „awanturnikami”, przedkładającymi nad bezpieczeństwo i codzienną rutynę pragnienia odkrywania nowego i nieznanego świata. Jednakże obecnie pojawiają się próby skatalogowania Europy, wsadzenia zarówno europejskiej tożsamości jak i charakteru Europejczyków w ściśle określone ramy. Jak karkołomne jest to zadanie Bauman udowadnia przywołując wypowiedź Aleksandra Wata, wybitnego awangardowego poety, który w swym życiu doświadczył zarówno uczuć zachwytu, jak i głębokiego rozczarowania dwudziestowieczną Europą. Na pytanie, jaki powinien być typowy Europejczyk, Wat odpowiadał: „Delikatny, wrażliwy, wykształcony, powinien dotrzymać raz danego słowa, nie kraść głodnemu ostatniego kawałka chleba i nie donosić na współwziętnów strażnikowi...”, a po namyśle dodawał: „Spotkałem kiedyś takiego człowieka. Był Ormianinem.” Wypowiedź Wata dobitnie wskazuje, że „bycie Europejczykiem” sprowadza się do dążenia do pewnego ideału – „istota Europy” jest czymś niedosięgłym dla „realnie istniejącej Europy”. Nie ma też sensu wytyczanie geograficznych granic Europy, wszelkie próby odgródnienia się od świata, zawsze kończą się niepowodzeniem. Nie czyni nas Europejczykami

sam fakt urodzenia w którymś z europejskich miast. Będzie o tym raczej świadczyło przywiązanie do wartości wypracowanych przez stulecia w Europie: racjonalności, sprawiedliwości, demokracji i oczywiście niepohamowanej skłonności do szukania nowych przygód! □

MAGDALENA DŻBIK  
m.dzbik@schuman.org.pl

**Zygmunt Bauman, Europa – niedokończona przygoda, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005. Książka pt.: Europa - niedokończona przygoda była tematem spotkania z prof. Zygmuntem Baumanem, które odbyło się 28 lutego 2005 r. na Uniwersytecie Warszawskim z inicjatywy Wydziału Prawa i Administracji UW.**

\* \* \*

## Inna Europa Inna Literatura

Wydawnictwo Czarne założyli w 1996 roku Monika Sznajderman i Andrzej Stasiuk. Oboje mieszkali wówczas we wsi Czarne w Beskidzie Niskim, stąd też wzięta się nazwa wydawnictwa. Od chwili założenia specjalizuje się ono we współczesnej prozie polskiej i środkowo-europejskiej.

Pod hasłem *Inna Europa Inna Literatura* wydawnictwo „Czarne” popularyzuje dzieła takich autorów jak: Jurij Andruchowycz, Vladimir Arsenijewiç, Zsuzsa Bánk, Ádám Bodor, Svetlana Broz, Thomas Brussig, Wolfgang Büscher, Bora Ćosić, Jakob Deml, Marius Ivaškevičius, Milena Jesenská, Judith Kuckart, Herta Müller, Mikael Niemi, Simona Popescu, Taras Prochaško, Eginald Schlattner, Renata Šerelyte, Natalka Śniadanko, Dubravka Ugresic, Richard Wagner, Aglaia Veteranyi czy Peter Zilahy. Seria ta ma prezentować literaturę światową, która daje czytelnikowi ekscytujące poczucie odkrywania nowych, nieznanych, choć geograficznie niedległych łądów.

### „Gwiazdy epoki lodowcowej”

*Gwiazdy epoki lodowcowej* to debiutancka powieść Renaty Šerelyte, uhonorowana nagrodą literacką im. Zemaitė. Autorka urodziła się w 1970 roku, na Litwie. Jest pisarką, poetką, wydawcą i krytykiem literackim. Debiutowała w 1986 r., kiedy to magazyn „Moksleivis” opublikował jej poezje. Ponadto wydała kilka zbiorów opowiadań

(pierwszy, „Skinning Fish” ukazał się w 1995), zbiór historyczno-przygodowych opowieści, wiersze dla dzieci, kilka dramatów. Jej „Junda’s Fate” została uznana za najlepszą książkę roku dla dzieci.

Główna bohaterka *Gwiazd epoki lodowcowej* mieszka w małym litewskim miasteczku, które znajduje się na progu wielkich przemian. Po śmierci matki zmuszona jest przeprowadzić się do wsi Paliekne, do domu ojca, który ciągle jest pijany i nie ma wiele do powiedzenia, więc dziewczynę wychowuje babka. To właśnie pierwsza „epoka lodowcowa”. Rytm życia na wsi wyznaczają kolejne wypite szklani samogonu, ludzie żyją według zabobonów na równi z kościelnymi obrzędami. Bohaterka jest postacią bardzo wrażliwą, zupełnie nie pasującą do mieszkańców Paliekne, które zmierza w kierunku pełnej degradacji.

Urzeczywistnieniem marzeń o wielkim świecie jest Wilno, które z daleka wydaje się być przybytkiem sztuki i spełnieniem ideałów. W drodze na wymarzone studia nie przeszkadza bohaterce ani środowisko, w którym się wychowuje, ani chęć rodziny, aby zatrzymać ją na wsi. Nastaje czas drugiej „epoki lodowcowej”. Dziewczynie udaje się dostać na studia i przeprowadzić do stolicy. Znajduje też pracę w dawnej partyjnej gazecie, która jednak nie jest zbyt rozwijająca, a już na pewno nie jest ucieleśnieniem marzeń bohaterki. To właśnie jej oczami poznajemy atmosferę postkomunistycznego miasta. Reguły wielkiego miasta nie różnią się zbytnio od tych obowiązujących w Paliekne. Podobnie jak na wsi, w Wilnie bohaterka doznaje samotności. W mieście nie brakuje też zwid i duchów.

Któregoś dnia narratorka dostaje teczkę z utworami bogatego sponsora, z której ma wybrać utwory do publikacji. Pomarańczowa teczka zaczyna żyć własnym życiem, próbuje wpływać na decyzje i postępowanie bohaterki.

W książce Šerelyte fikcja miesza się z rzeczywistością, realizm z magią. Lyryczna narracja obfituje w metafory. Nie brakuje też elementów surrealistycznych. Autorka skupia się bardziej na stanach emocjonalnych swojej bohaterki, niż na opisywaniu rzeczywistości.

To wszystko sprawia, że do lektury *Gwiazd epoki lodowcowej* nie można podejść obojętnie. □

MARTA DASZKIEWICZ  
dahooovka@gazeta.pl

**Renata Šerelyte, Gwiazdy epoki lodowcowej, przeł. Alicja Rybałko, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2004.**

# POLSKI KALENDARZ EUROPEJSKI

Miesięcznik wydawany przez Polską Fundację im. Roberta Schumana od stycznia 1997 roku we współpracy z polskimi proeuropejskimi organizacjami pozarządowymi i szkolnymi klubami europejskimi. Zawiera m.in. artykuły przedstawiające ich działalność, historię i bieżące kwestie związane z procesem integracji europejskiej, prezentacje państw członkowskich UE i dotychczasowych krajów kandydujących - które od 1 maja 2004 są pełnoprawnymi członkami UE, oraz portrety zasłużonych Europejczyków. Rozsyłane bezpłatnie do tysiąca prenumeratorów w Polsce i za granicą pismo stanowi dla wielu adresatów - zgodnie z wynikami przeprowadzanej corocznie ankiety - bezcenne źródło informacji na temat integracji europejskiej.

Na trzydziestu dwóch stronach zamieszczamy wywiady z ekspertami, dyplomatami i politykami zajmującymi się integracją europejską, mini-wykłady na temat państw członkowskich UE i jej instytucji, artykuły dotyczące poszczególnych problemów i polityk unijnych. W oparciu o serwisy prasowe przygotowujemy są kroniki wydarzeń z Europy i z Polski, zawierające interesujące fakty, umykające na co dzień w natłoku bieżącej informacji.

W „Polskim Kalendarzu Europejskim” znajdują się teksty i publikacje m.in. Leszka Balcerowicza, Władysława Bartoszewskiego, Bronisława Geremka, Artura Hajnicza, Zygmunta Kałużyńskiego, Zygmunta Kubiaka, Jana Kułakowskiego, Tadeusza Mazowieckiego, Jana Nowaka - Jeziorańskiego, Róży Thun, Lucjana Wolanowskiego, Jacka Woźniakowskiego.

Na łamach PKE rozmawialiśmy m.in.:

- z Janem Kułakowskim o jego pracy Głównego Negocjatora;
- z prof. Antoniną Kłoskowską o tożsamości narodowej w przededniu wstąpienia do UE;
- z angielskim historykiem Normanem Daviesem o Imperium Brytyjskim;
- z prof. Jerzym Szackim o transformacji i zmianach społecznych w Polsce po 1989 roku;
- z prof. Władysławem Bartoszewskim o bieżących sprawach niemieckich;
- z Guntherem Verheugenem o niemieckiej Prezydencji w UE i współpracy polsko - niemieckiej;
- z pisarzem Gustawem Herlingiem - Grudzińskim o miejscu Polski w Europie i kulturze europejskiej;
- z Janem Pomianem o Józefie Retingerze;
- z Claudio Magrisem o „Mitteleuropie”.

„Polski Kalendarz Europejski” jest od samego początku pismem adresowanym do:

- organizacji pozarządowych w całej Polsce;
- szkół i działających przy nich szkolnych klubów europejskich;
- uczelni wyższych, realizujących programy europejskie i proponujących kierunki studiów związanych z integracją europejską;
- instytucji publicznych w kraju i za granicą;
- wszystkich, zainteresowanych problematyką europejską i sprawami życia publicznego.

Od ośmiu lat przekazywaliśmy Państwu informacje dotyczące nie tylko bieżących spraw dotyczących integracji europejskiej i aktualnej sytuacji polityczno - społecznej w Europie, ale i teksty poświęcone dziedzictwu i kulturze naszego kontynentu - w przekonaniu, że różnorodność poruszanych przez nas tematów pozwoli uczynić zjednoczoną Europę przyjazną i bliską nam wszystkim - mieszkańcom dużych miast i małych miejscowości w najdalszych zakątkach Polski. Marzenia i śmiałe wizje polityczne Roberta Schumana, Jeana Monneta, Alcide De Gasperiego, czy Konrada Adenauera o Europie pozbawionej uprzedzeń i podziałów, na naszych oczach stają się rzeczywistością, udziałem nas wszystkich - przez co najepełniej wyraża się sens i idea europejskiego zjednoczenia.

Mariusz Kubik

Redaktor naczelny „Polskiego Kalendarza Europejskiego”

Warszawa, 3 stycznia 2005 r.

**POLSKI KALENDARZ EUROPEJSKI jest pismem Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana - założonej w 1991 roku m.in. przez Tadeusza Mazowieckiego i Piotra Nowina-Konopkę. Na łamach pisma publikują m.in.: Władysław Bartoszewski, Jan Kułakowski, Tadeusz Mazowiecki, Róża Thun.**

**REDAKTOR NACZELNY: Mariusz Kubik** (m.kubik@schuman.org.pl, kmarius@gazeta.pl)

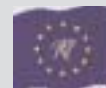
**REDAKCJA: Jan Banasikowski, Kamila Czerwińska** (Paryż), **Małgorzata Dźbik, Monika Gawron, Rafał Rowiński** (Bruksela), **Wojciech Rustecki, Jan Tymowski.**

**SKŁAD: Leszek Ślipki** ISSN 1506-512X



Publikacja finansowana ze środków

Fundacji Konrada Adenauera i Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej.



**ADRES REDAKCJI: POLSKA FUNDACJA IM. ROBERTA SCHUMANA, Al. Ujazdowskie 37 (II p.), PL 00-540 Warszawa**

tel.: (22) 621 21 61, 621 75 55, 622 03 42, 622 03 43; faks: (22) 629 72 14

<http://www.schuman.org.pl> e-mail: [pke@schuman.org.pl](mailto:pke@schuman.org.pl)

Zachęcamy do współpracy. Czekamy na artykuły, listy i sugestie. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiacji i redagowania tekstów. Materiały przyjmujemy na dyskietce, lub e-mailem.

Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi poglądami prezentowanymi na łamach pisma, niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

**Polska odniesie sukces w UE i świecie**

Obywatele Polski odniosą sukces w Unii Europejskiej i w świecie - takie przekonanie wyraził szef Komisji Europejskiej Jose Manuel Durao Barroso podczas warszawskiej konferencji "Strategia lizbońska - czas na działanie". Jak zaznaczył, Polska zebrała w ostatnich latach dobre i przydatne doświadczenia w przeprowadzeniu reform społeczno-gospodarczych i na pewno rozumie wyzwania związane ze Strategią lizbońską.

Szef KE podkreślił, że konieczne jest zaangażowanie społeczeństw UE, w tym polskiego, w poprawę konkurencyjności gospodarki unijnej - czyli realizację celu tzw. Strategii lizbońskiej. Europa potrzebuje lepiej zintegrowanego rynku usług - szef KE zapewnił, że w propozycji liberalizacji rynku usług UE (zawartej w projekcie unijnej dyrektywy o usługach) "nie chodzi o wyważenie otwartych drzwi", ale o realizację jednej z fundamentalnych zasad jednolitego rynku, by Europa stała się atrakcyjnym miejscem pracy i działalności gospodarczej potrzebna jest mobilność ludzi i biznesu. Kwestia zakończenia budowy rynku wewnętrznego UE, a w szczególności dokończenia jak najszybciej prac nad projektem dyrektywy dotyczącej liberalizacji rynku usług w Unii było jednym z głównych tematów szczytu Unii 22-23 marca w Brukseli. Budzący wiele kontrowersji projekt umożliwić ma świadczenie usług na terenie całej UE w oparciu o prawo kraju pochodzenia usługodawcy. Propozycji tej przeciwnie są Francja, Niemcy i Belgia, obawiając się dumpingu socjalnego.

**Francuska prasa o szczycie unijno-rosyjskim**

Francuska prasa koncentruje się na paryskim szczycie unijno-rosyjskim, w którym uczestniczyli prezydenci Rosji i Francji - Władimir Putin i Jacques Chirac, kanclerz Niemiec Gerhard Schroeder i premier Hiszpanii Jose Rodriguez Zapatero. Ze strony Unii Europejskiej stawką jest ustanowienie trwałych i stabilnych stosunków z Rosją - zauważa prawicowy dziennik "Le Figaro". - Przedstawiciele UE będą dyskutować z Putinem o współpracy na polu gospodarki, praw społecznych i kultury. Natomiast przedstawiciele "nowej Europy" - m.in. Polska - których nie zaproszono do Paryża, pozostają skazani na decyzje Paryża, Berlina i Madrytu .

"Le Monde" zauważa, że europejscy politycy zamierzają wytłumaczyć rosyjskiemu prezydentowi, że Unia nie stanowi zagrożenia dla Rosji i "nie pragnie wchłonać" Ukrainy. O paryskim spotkaniu lewicowy dziennik "Liberation" pisze: "Chirac podaje rękę swojemu przyjacielowi carowi". Zdaniem gazety Chirac sprawia wrażenie, że pomimo wojny w Czeczenii i restrykcyjnej polityki wobec rosyjskich mediów, w kwestii reform i związków Rosji z Zachodem wierzy w dobrą wolę Putina.

**Rozpoczęło się przyjmowanie wniosków o dopłaty bezpośrednie**

W powiatowych biurach Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR) od 15 marca rozpoczęło się przyjmowanie wniosków na dopłaty bezpośrednie do gospodarstw rolnych za 2005 rok. Wypłaty z tego tytułu będą realizowane od 1 grudnia. Rolnicy będą mogli składać wnioski w biurach powiatowych Agencji do 15 maja. Dla "spóźnialskich" ostateczny termin przyjmowania wniosków to 9 czerwca br., ale za każdy dzień zwłoki rolnikowi będzie odliczany 1 proc. płatności.

Wnioski będą bardzo podobne do ubiegłorocznych; rolnicy, którzy ubiegali się o przyznanie dopłat za 2004 r., otrzymają z ARiMR za pośrednictwem poczty częściowo wypełniony formularz wniosku (tzw. wniosek spersonalizowany) wraz z instrukcją wypełnienia. W przypadku, gdy rolnik złoży wniosek o dopłatę bezpośrednią przed otrzymaniem wniosku spersonalizowanego, nie powinien go składać po raz drugi. Formularze wniosków można otrzymać w biurach powiatowych i oddziałach regionalnych ARiMR. Są one także dostępne na stronie internetowej [www.arimr.gov.pl](http://www.arimr.gov.pl). Wnioski należy składać w biurze właściwym ze względu na miejsce zamieszkania lub siedzibę wnioskodawcy. O dopłaty bezpośrednie do gruntów rolnych może się ubiegać producent rolny posiadający gospodarstwo o powierzchni co najmniej 1 ha; działki rolne wchodzące w skład gospodarstwa nie mogą być mniejsze niż 0,1 ha i muszą być utrzymane w dobrej kulturze rolnej. W tym roku został ujednoczony dla wszystkich krajów Unii Europejskiej okres płatności - od 1 grudnia 2005 r. do 30 czerwca 2006 r.

**Fundusz wyszehradzki wesprze ukraińskich doktorantów**

32 doktorantów z Ukrainy otrzyma stypendia z Funduszu Wyszehradzkiego. W ten sposób państwa Grupy Wyszehradzkiej (Czechy, Polska, Słowacja i Węgry) zamierzają poprzeć zmiany zachodzące na Ukrainie. "Ukraina jest naszym sąsiadem i ważnym partnerem. Fundusz udzieli stypendiów doktorantom z Ukrainy, pragnącym kontynuować naukę w krajach Grupy Wyszehradzkiej". Wysokość stypendium wynosi 5 tysięcy euro rocznie. Ponadto wyższa szkoła, która przyjmie stypendystę, otrzyma od Funduszu 3 tysiące euro. Do 25 kwietnia kandydaci mogą składać wnioski o sfinansowanie studiów w dowolnej państwowej wyższej szkole w krajach Grupy Wyszehradzkiej.

Międzynarodowy Fundusz Wyszehradzki został założony w czerwcu 2000 roku. Siedzibę ma w Bratysławie. Jego celem jest wspieranie wspólnych projektów kulturalnych, naukowych i edukacyjnych oraz wymiana młodzieży, współpraca transgraniczna i promocja turystyki. Tylko w ubiegłym roku Fundusz wsparł 272 projekty kwotą 2,1 mln euro.